



Tajna konferencja Związku Polaków na Litwie

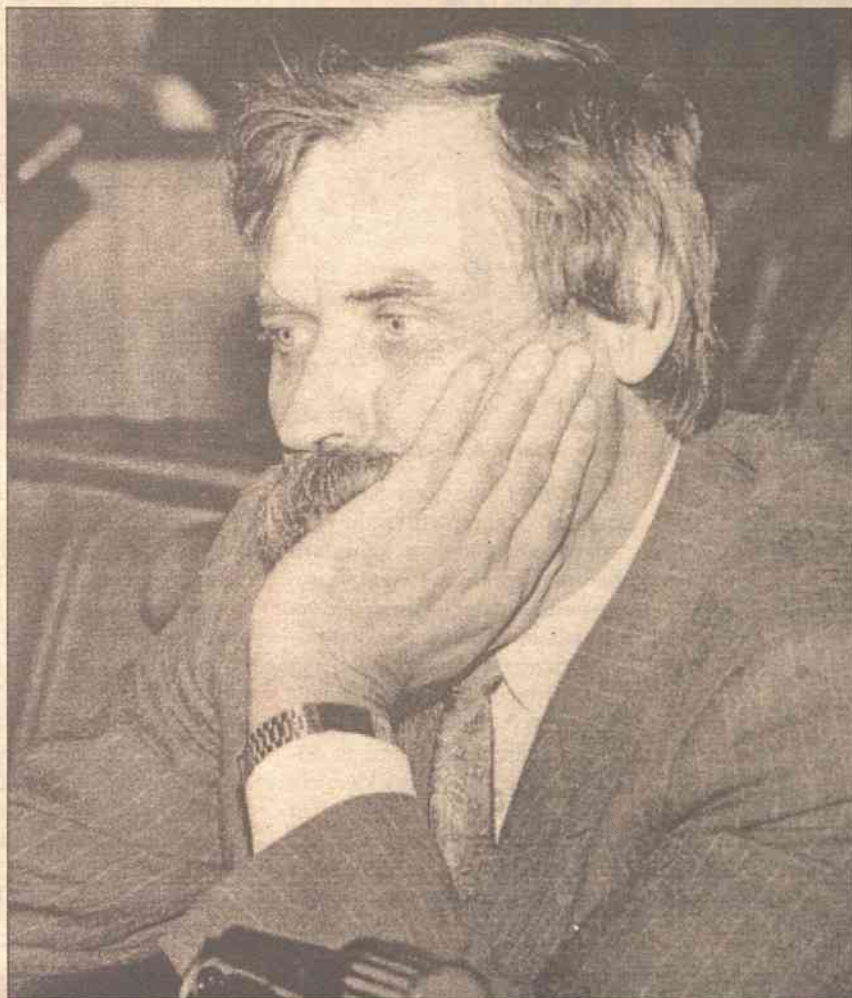
Odpolitycznianie społeczników

Uczestnicy konferencji Związku Polaków na Litwie, zwołanej w sobotę w tajemnicy przed większością członków Zarządu Głównego oraz bez udziału prezesów oddziałów rejonów wileńskiego i solecznickiego oraz miasta Wilna, przyjęli Uchwałę o stosunku Związku do partii i organizacji politycznych, w której organizacja odżegnała się od udziału w akcjach politycznych, niezgodnych ze Statutem Związku i obowiązującej Ustawy.

Uczestnicy gremium opowiedzieli się za tym, że prawo przynależności członków Związku do organizacji politycznych jest sprawą ich osobistego wyboru. Na konferencji przyjęto też postanowienie o uzupełnieniu składu organów kierowniczych Związku, faktycznie poszerzające Zarząd Główny o 25 nowych członków oraz o oddelegowaniu kilku uczestników konferencji do Komisji Statutowej jako pełniących obowiązki członków Komisji. Postanowiono też przeprowadzić ewidencję członków i kół ZPL, zgodnie z wymogami obowiązującej Ustawy o działalności organizacji społecznych oraz Statutu Związku.

Ścisłe tajne

Konferencja odbyła się w Filharmonii Narodowej. Wstęp na salę miały wyłącznie osoby zaproszone oraz członkowie kowieńskiego zespołu folklorystycznego "Kotwica", który wystąpił przed kilkudziesięcioma uczestnikami konferencji. Na gremium nie wpuszczono też dziennikarzy. Inicjator zebrania, prezes Związku Polaków na Litwie Ryszard Maciejkianiec nie ukrywa, że z powodu tematu zebrania - O stosunku Związku do partii i organizacji społecznych - umyślnie nie zaproszono na konferencję członków Związku, reprezen-



Prezes Związku Polaków na Litwie Ryszard Maciejkianiec powiedział, że nie ma najmniejszej wątpliwości, że uczestnicy konferencji reprezentują ideowo większość składu Związku
Fot. archiwum

tujących również władze Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

Bez komentarzy

Przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie i prezes Wileń-

skiego Rejonowego Oddziału ZPL Waldemar Tomaszewski powiedział "Kurierowi", że nie jest poinformowany o temacie i treści zwołanej konferencji.

(Dokończenie na str. 3)

Władimir Putin - wygrał wybory w pierwszej turze

Z rezydenta na prezydenta

Władimir Putin, pełniący od 1 stycznia obowiązki prezydenta Rosji, zwyciężył w niedzielnych wyborach prezydenckich, uzyskując ponad połowę oddanych głosów.

Z ostatnich danych, przekazanych w Moskwie wynika, że Putin uzyskał 52,41 procent głosów (na 92,58 proc. już podliczonych). W praktyce potwierdza to jego zwycięstwo a także - oznacza, iż druga tura wyborów nie będzie potrzebna. Główny rywal Putina, komunista Giennadij Ziuganow uzyskał około 30 procent głosów.

Głosowali jak w Ojczyźnie

„Frekwencja wyborcza w Wilnie wyniosła około 33 proc. (2 800 osób). Większość głosujących w ambasadzie Rosji w Wilnie obywatele Federacji Rosyjskiej (FR) opowiedziały się za Putinem. Na drugim miejscu uplasował się komunista Giennadij Ziuganow, na trzecim - liberał Grigorij Jawlinskij” - powiedział „Kurierowi” sekretarz prasowy ambasady Rosji Borys Kiriłow.

Wyniki głosowań na Litwie są dokładną repliką powyborczego stanu w skali całej Rosji.

Mieszkający na Litwie Rosjanie lub goście z Rosji w ubiegłą niedzielę spełniali swój obowiązek obywatelski i wybierali prezydenta Rosji. Na Litwie mieszka około 16 tys. obywateli FR, z czego prawie 8 tys. w Wilnie. Prócz stolicy obywatele FR mogli głosować w Kownie, Kłajpedzie, Szawlach i Wisagini.

Należy podkreślić, że niedzielne głosowanie różniło się od utrwalonej tradycji: mieszkający na Litwie obywatele Rosji przedtem zawsze głosowali na komunistów.

(Dokończenie na str. 9)

Przystąpiono do rozpatrywania sprawy bandy killerów

55 tomów krwawych dziejów

Wśród poszkodowanych z rąk bandy Januškevičiusa znajduje się również sędzony obecnie przedstawiciel świata przestępczego Jurijus Kriukovas ("Kriuk"), którego killerzy kilkakrotnie próbowali zamordować.

Wczoraj Wileński Sąd Okręgowy rozpoczął rozpatrywanie sprawy zorganizowanej przez Valerijusa Januškevičiusa bandy najemnych zabójców. "Głośna" w latach 1992-1998 w Wilnie i okolicach grupa przestępców jest postawiona w stan oskarżenia co do 66 przypadków działalności przestępczej. Sprawa karna składa się z 55 tomów, w których

opisano 13 zabójstw, 5 zamachów na życie, 6 przypadków wymuszania mienia, 2 rabunki i inne przestępstwa.

Przed sądem stanęło 21 oskarżonych różnej narodowości. Większość z nich już wcześniej była karana. 16 z nich czekało na sąd w wileńskim areszcie śledczym, wobec 5 innych zastosowano łagodniejsze środki prewencyjne.

Ochrona osobista

Jeden z uczestników bandy - 32-letni wilnianin Viktoras Akmanavičius - dotychczas nie został zatrzymany, gdyż współpracował z instytucjami praworządności.

(Dokończenie na str. 2)

W numerze:

Oskary

Film, który sam reżyser nazwał „najtrudniejszym dziełem życia” okrzyknięto arcydziełem, a obok sukcesu artystycznego odniósł on także wielki sukces komercyjny.



str. 4

Rolnictwo

Ogółem na Litwie zabiegów tych wymaga 45 proc. użytków rolnych. Każdy trzeci hektar jest zakwaszony...

str. 5

Reportaż

Mieszkańcy tego miasteczka i okolicznych wsi na początku wieku nieźle zarabiali, pracując przy ładowaniu drewna do wagonów, jednak bieda często zaglądała tu pod strzechę.

str. 6-

7

Praworządność

Aby nie dopuścić do zmniejszenia poborów, każdy nasz funkcjonariusz 10 dni „odpoczywał” bezpłatnie. Jest jeszcze nie mniej ważny problem - zimą marzną panie. Od dłuższego czasu nie otrzymują umundurowania, w tym damskich ciepłych kurtek.

str. 8

Sport

Bombę amatorskiej roboty zawierającą sześć kilogramów materiału wybuchowego, ukrytą pod trybuną honorową na stadionie w Lushnji, znaleziono przed piłkarskim meczem ligi albańskiej.

str. 10

UAB "Klion" Birbynių 4, Vilnius, tel. 62 85 21, faks. 61 83 85



AMORTYZATORY

Sentencja dnia

Prawda jest doskonałym błędem, tak jak zdrowie doskonałą chorobą.

Novalis



4 770799 000005

Kalejdoskop aktualności

Premier - do Brukseli

Delegacja z Andriusem Kubiliusem na czele dziś wyrusza do Brukseli, gdzie weźmie udział w posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej. Na jutrzejszym posiedzeniu Litwa przedstawi plan gotowości do członkostwa w Aliansie oraz wspólnie z przedstawicielami NATO omówi perspektywy członkostwa.

W Brukseli przewidziane są również spotkania Andriusa Kubiliusa z sekretarzem generalnym NATO Georgem Robertsonem, byłym szefem NATO, pełniącym obecnie obowiązki wysokiego pełnomocnika Unii Europejskiej ds. ogólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Jawierem Solaną. W siedzibie NATO premier będzie rozmawiał z ambasadorami USA, Danii i Polski przy NATO. Litwa ma być zaproszona do NATO w roku 2002.

Pertraktacje

Dziś Litwa rozpocznie realne negocjacje na temat członkostwa w Unii Europejskiej i przedstawi swe stanowiska według pierwszych ośmiu pozycji rozmów.

Stanowiska negocjacyjne przedstawi główny negocjator, wiceminister spraw zagranicznych Vygaudas Ušackas.

Dziś weźmie on udział w pierwszym spotkaniu UE z głównymi negocjatorami nowych sześciu krajów - kandydatem w Brukseli.

8 marca Komisja Europejska zaleciła, aby Litwa rozpoczęła rozmowy według 8 pozycji, obejmujących małe i średnie przedsiębiorstwa, oświatę i naukę, stosunki zagraniczne, badania naukowe, bezpieczeństwo, a także politykę konkurencji, statystykę oraz politykę kulturalną i audiowizualną.

Potępienie

Prezydium Związku Dziennikarzy Litwy (ZDL) piętnuje zastosowanie przemocy wobec przedstawicieli mediów na wiecu w Mińsku, który się odbył podczas ostatniego weekendu.

Dokument stwierdza, że dziennikarze Litwy, szczerze pragnący postępu i zgody politycznej w kraju, apelują do władz białoruskich o zrozumienie roli mediów i zaniechanie walki z nimi.

W sobotę podczas wiecu opozycji w Mińsku milicja białoruska zatrzymała pracujących tu dziennikarzy, włącznie z grupami filmowymi największych telewizji Rosji.

Zadłużenie

Według danych Departamentu Statystyki, na początku br. na jednego mieszkańca przypadło 650 USD długu Litwy za zaciągnięte pożyczki. W czwartym kwartale ub. roku ten dług wzrósł o 135,3 USD.

Na początku bieżącego roku zadłużenie wobec banków zagranicznych i litewskich, oficjalnych instytucji finansowych i firm sięgało 2 mld 405,01 mln USD, w tym dla wierzycieli zagranicznych - 2 mld 351,19 mln USD.

Do 1 stycznia 2000 r. Litwie udzielono 295 pożyczek na sumę 3 mld 815,99 mln USD. W tym 2 mld 677,91 mln USD stanowiły pożyczki zagraniczne, otrzymane w imieniu państwa litewskiego oraz 1 mld 138,08 mln USD pożyczek, zaciągniętych z gwarancją państwa litewskiego.

Pamięć

Kowieńska społeczność żydowska jutro, 29 marca na dziedzińcu synagogi obchodzić będzie 56 rocznicę zagłady dzieci w Kowieńskim Getcie. Przed pomnikiem dzieci żydowskich, zamordowanych w latach drugiej wojny światowej, członkowie społeczności uczczą pamięć zgładzonych dzieci, będą się za nich modlili.

W dniach 27-28 marca 1944 r. podczas tak zwanej nazistowskiej krwawej "Akcji Dziecięcej" wymordowano 2 tysiące dzieci i starców z obozu koncentracyjnego i getta wiliampolskiego.

W 1994 r. w Kownie odsłonięto pomnik, poświęcony pamięci dzieci zamordowanych na Litwie w latach drugiej wojny światowej. Liczba nazistowskich ofiar jest przerażająca - tylko na Litwie zginęło około 50 tys. dzieci.

Bezrobocie

Według danych badań bałtyckich służb statystycznych w zakresie siły roboczej, na Litwie poziom bezrobocia sięga 15,3 %, na Łotwie 14,5 % w Estonii - 11,7 %.

Według danych Giełdy Pracy, na dzień 1 marca bezrobocie na Litwie sięgało 11,2 %, na Łotwie 9,1, w Estonii - 5,6 %.

W porównaniu z 1 marca ub. roku, liczba bezrobotnych na Litwie wzrosła o 38, w Estonii o 18 %. Na Łotwie liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 7 %.

Zasiłki z tytułu bezrobocia na Litwie otrzymuje 30,4 tys. osób, na Łotwie 43,5 tys., w Estonii - 27,2 tys. osób.

Oszczędzanie

W związku z ograniczeniem finansowania instytucji naukowych Instytut Historii Litwy w tym roku po raz pierwszy nie będzie organizował na własny koszt ekspedycji naukowych do rejonów. Etnolodzy i archeolodzy instytutu sami będą musieli szukać możliwości udania się na ekspedycje, organizowane przez inne instytucje.

Na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia ekspedycje naukowe były finansowane ze środków funduszu wynagrodzenia za pracę. Ponieważ pieniędzy nie starcza nawet na wynagrodzenie, instytut zmuszony jest zmniejszać zakres pracy, zwać programy.

(ELTA, BNS)

KRAJ

AWPL będzie rządzić Wilnem (w koalicji) Nowi gospodarze

W ubiegłą niedzielę Litewski Związek Liberalistów (18 mandatów), koalicja Związku Ojczyzny (konserwatyści Litwy) i Litewskiego Związku Więźniów Politycznych i Zesłańców (7) oraz Akcja Wyborcza Polaków na Litwie (5) podpisali umowę o współpracy w samorządzie Wilna.

Ogółem na te trzy partie 19 marca przegłosowało 59 proc. wilińnian.

Trójstronna koalicja dysponuje 30 mandatami w 51-osobowej radzie samorządu stolicy, co daje jej możliwość podejmowania samodzielnych decyzji.

Paweł Kobak

Wotum nieufności ministrowi



Janiscy rolnicy byli jednomyślni w swych żądaniach

Fot. ELTA

Wczoraj janiscy rolnicy, pikietujący przed gmachem rządu, wręczyli przedstawicielom kancelarii rządu petycję, w której wyrażają wotum nieufności ministrowi rolnictwa Edvardasowi Makelisowi i kierowanemu przez niego resortowi.

Rząd jest dłużny janiskim rolnikom około 20 mln Lt. Toteż podczas wczorajszej akcji protestu, domagali się oni, aby do 1 kwietnia zwrócić im należne pieniądze za sprzedane w roku ubiegłym buraki cukrowe, zapewnić rozliczenia za zboże, rzepak, groch, mięso i mleko.

Domagali się też 50-proc. kompensaty za oleje napędowe i energię elektryczną, których ceny w ostatnim czasie znacznie wzrosły.

Podczas spotkania z pikietującymi rolnikami, konsultant rządu Vyngantas Paulikas powiedział, że zarówno duńska spółka "Danisko sugar", jak też firma "Arvi" cukrowni mariampolskiej w najbliższym czasie zamierzają uzyskać kredyty i rozliczyć się z rolnikami za skupione w ubiegłym roku buraki cukrowe.

Opr. D.D.

Zatrzymano fałszerzy dolarów

W ciągu trwającej ponad dwie doby operacji funkcjonariusze Służby Badania Zorganizowanej Przestępczości Departamentu Policji wspólnie z Prokuraturą Dzielnicową m. Wilna ujawnili grupę osób, która w znacznych ilościach rozpowszechniała sfałszowaną walutę obcą.

Podczas rewizji znaleziono

5 tys. doskonale podrobionych dolarów USA.

Operacja rozpoczęła się 23 marca w jednej ze stołecznych stacji paliwowych. Zatrzymano tam osobę, która przywoziła do sprzedania tysiąc fałszywych dolarów USA. Następnie zrewidowano stołeczną picerię "Baffo". Tu policji dopiero podczas powtórnej rewizji,

już po północy, udało się znaleźć jeszcze 4 tys. fałszywych dolarów USA.

Podczas operacji zatrzymano 8 osób, przeprowadzono 10 rewizji. Trzy osoby aresztowano, a wobec jednej zastosowano środek prewencyjny bez pozbawienia wolności.

(ELTA)

55 tomów krwawych dziejów

(Dokończenie ze str. 1)

Departament Ochrony Kierownictwa przydzielił mu ochronę według programu ochrony świadków. W poniedziałek Akmanavičius po raz pierwszy przyszedł do sali sądowej pod ochroną uzbrojonych funkcjonariuszy "Arasu", skrywając twarz pod maską, którą zdjął dopiero na prośbę sędziów.

Prośby

Na początku posiedzenia kilku oskarżonych i ich obrońcy przedstawili prośby. Adwokat Gennadija Czepanidze poprosił o wyłączenie z rozpatrywania sprawy prokuratora okręgowego Justasa Lauciusa, który jakoby był nieobiektywny podczas śledztwa wstępnego i nie pozwolił oskarżonemu na dokładne zapoznanie się z materiałem sprawy. Dmitrijus Rybałko i jego obrońca poprosili o łagodniejszy środek prewencyjny, motywując swą prośbę słabym zdrowiem

oskarżonego oraz tym, że jeszcze nie widział on swego niedawno urodzonego syna. Obie prośby kolegium sądowe odrzuciło.

W maju zapadnie wyrok

Sprawa będzie rozpatrywana z przerwami, do 26 maja br. Już w tym tygodniu zostanie ogłoszona pierwsza przerwa z tego powodu, że oskarżony uczestnik bandy Olegas Mikulevičius 29 marca musi brać udział w posiedzeniu sądu apelacyjnego.

Za plecami - bogaty "bagaż"

W ciągu śledztwa wstępnego

ustalono, że Valerijus Januškevičius i Władimir Rafejenkow wspólnie zorganizowali bandę w końcu 1991 r. Jej arsenał zawierał broń palną, naboje i materiały wybuchowe. W końcu 1994 r. do "organizacji" dobrowolnie wstąpili Ivanas Matulevičius, Genadijus Bazurinias i Michailas Tylingo. Grupa grabiła, zabijała i niszczyła mienie w sposób zagrażający społeczeństwu. Tylko sam herszt bandy ma na sumieniu 7 zabójstw, w ogóle oskarża się go o przestępstwa, przewidziane w 36 artykułach Kodeksu Karnego RL. Prawdopodobnie przesłuchanie Januškevičiusa rozpocznie się we czwartek.

Opracowała I. L.



Z bólem w sercu żegnamy kolegę

Hipolita Kozłowskiego.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i bliskim Zmarłego

składa Zarząd Stowarzyszenia Polskich
Kombatantów na Litwie

Odpolitycznianie społeczników

(Dokończenie ze str. 1)

- Statut Związku nie przewidywa zwołania konferencji, więc trudno mówić o mocy prawnej decyzji zebrania - powiedział Tomaszewski. - Szczególnie, gdy nie znam ich treści - dodał. Zaznaczył też, że ustalenie zgodności zwołania konferencji ze Statutem jest prerogatywą Komisji Statutowej, której członkowie zebrali się wczoraj w tej sprawie.

Prezes Solecznickiego Rejonowego Oddziału Związku Zdzisław Palewicz, którego też nie zaproszono na konferencję, powiedział, że nie ma żadnej informacji o przebiegu zebrania i decyzjach na nim podjętych.

- O tym, że Maciejkianiec zbiera członków ZPL, dowiedziałem się w sobotę, ale nic nie wiedziałem i nie wiem o charakterze i celu zebrania - powiedział Palewicz. Jego zdaniem, okoliczności zwołania konferencji oraz decyzje na niej zapadłe pozwalają mówić o prywatnym charakterze spotkania.

W sytuacji szczególnego zagrożenia

Natomiast Ryszard Maciejkianiec uważa, że, chociaż Statut nie przewiduje zwołania konferencji, ma ona swą zasadność i nieraz było to praktykowane.

- W sytuacji szczególnego zagrożenia dla Związku, jako prezes nie tylko mogę, lecz jestem zobowiązany do zwołania konferencji - powiedział Ma-

ciejkianiec, który też, tuż po zebraniu, określił jego cel jako chęć pozostania organizacją samodzielną, a nie wykonywania jedynie woli Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

- Nasze interesy się kłócą. Akcja walczy o władzę, a my nie chcemy mieć nic wspólnego z polityką, chcemy pozostać organizacją społeczną - oświadczył prezes ZPL.

(Bez)prawne decyzje

Oświadczenie to było myślą przewodnią kilkunastosekundowego referatu, który wygłosił on na konferencji. W przeglądzie relacji Związku z Akcją, Maciejkianiec zarzucił kierownictwu tej ostatniej agresję i chęć podporządkowania sobie organizacji społecznej. Jego zdaniem, jest to kontynuacja działań zapoczątkowanych na ostatnim Zjeździe ZPL. "Kiedy z pominięciem Zarządu Głównego zaczęto podejmować za niego niezgodne z prawem i Statutem decyzje - sytuacja dalej nie mogła być tolerowana. Milczeć więc o otwartych przymiarkach przejścia w najbliższym czasie Związku i "Naszej Gazety", aby zlikwidować ostatni niezależny polski ośrodek społeczny, byłoby niemal przestępstwem wobec organizacji i nieuczciwością wobec polskiego społeczeństwa" - mówi się w referacie.

Wielka gra o losy Polaków

Prezes Związku zaakcentował, że ZPL powinien pozostać

niezależną od wpływów politycznych organizacją społeczną. W tym celu uczestnicy konferencji, między innymi, postanowili, że w razie wyboru członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz Statutowej, prezesów oddziałów i kół na analogiczne stanowiska w partii albo podjęcia pracy jako urzędnik grupy A - mogą oni zachować stanowiska w kierowniczych organach Związku jedynie na ich prośbę za zgodą Zarządu Głównego, a w następnej kadencji - za zgodą konferencji Związku.

Ryszard Maciejkianiec powiedział na konferencji, że "pewne siły" pragną za wszelką cenę podzielić i osłabić Związek, by móc stosować wypróbowaną metodę "dziel i rządź". Jego zdaniem, trwa wielka gra o losy Polaków na Litwie, dążenie "pewnych sił" do przejścia chociażby części Związku, w którym nie bez znaczenia jest też fakt, że w końcu maja ma być oddany do użytku Dom Polski w Wilnie.

Zapytany, czy prezes nie obawia się, że właśnie jego postępowanie może doprowadzić do podziału w Związku, Maciejkianiec powiedział, że wszystko zależy od dobrej woli Waldemara Tomaszewskiego i Leokadii Janušauskienė, którzy, bez zgody Związku, jeszcze w ubiegłym roku zarejestrowali Wileński Rejonowy Oddział ZPL jako odrębny podmiot prawny.

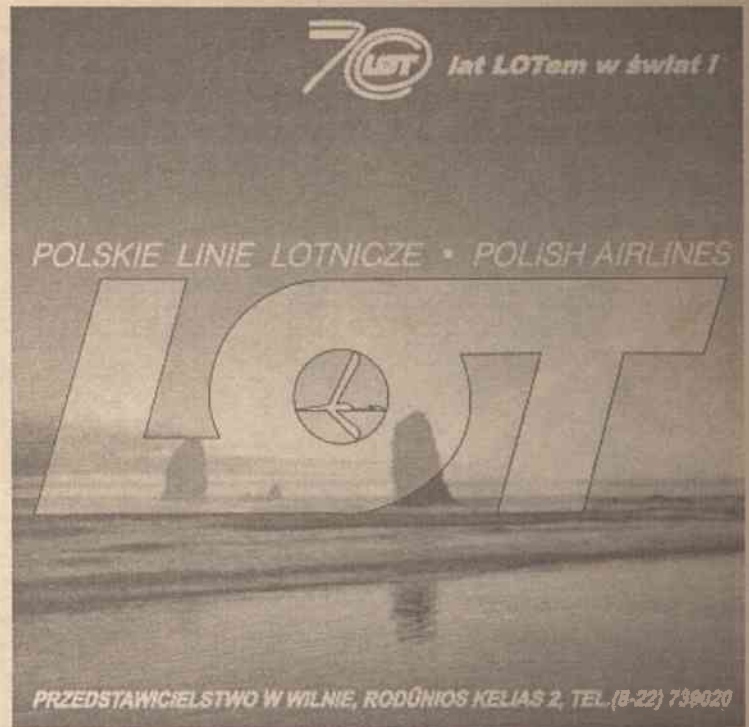
Stanisław Tarasiewicz

Dzień Ptaków w Werkach

Piękne święto Dnia Ptaków odbyło się w parku regionalnym w Werkach. W imprezie uczestniczyli przedstawiciele 12 gimnazjów, szkół średnich i początkowych, organizacji studenckich i młodzieżowych nie tylko z miasta, ale też rejonów wileńskiego i święciańskiego. Setki uczniów przywiozły dziesiątki różnych domków dla ptaków, których część umieszczono na zapoznawczej ścieżce ornitologicznej w Werkach.

Odbył się konkurs młodych majsterkowiczów, którzy wykonali domki. Autorytatywna komisja nagrodę za najbardziej oryginalny domek przyznała młodocianym przyjaciółom przyrody podbrodzkiej Szkoły Średniej "Rytas", za najpiękniejszy - szkole w Jerozolimce, za najmilszy - szkole średniej "Senvagė". Nagrody sponsorów - niemieckiego funduszu BUND, Nadleśnictwa Wileńskiego, Samorządu Miejskiego oraz innych organizacji otrzymały prawie wszystkie uczestniczące w konkursie zespoły.

W Białej Sali Pałacu Werkowskiego młodzież i pedagodzy oraz liczni goście święta ptaków spotkali się z profesorem etnologiem Angelė Vyšniauskaitė, pisarzem Jurgisem Usinavičiusem i innymi interesującymi ludźmi. Rimantas Šinkūnas



Pielgrzymka do Medjugoria pod patronatem "Kuriera Wileńskiego"

Program

12 kwietnia o 15.00 Msza św. w Ostrej Bramie, po czym odjazd.

13 kwietnia po drodze zwiedzanie Krakowa, następnie przez Słowację, Węgry i Chorwację docieramy do Medjugoria.

14, 15, 16 i 17 kwietnia spotkania z osobami mającymi objawienia oraz w Oazach pokoju i wieczerniku. Spotkanie z ojcem Jozą Zowko. Droga krzyżowa na Górach Objawień, codzienne uczestnictwo we Mszy św. i odmawianie różańca. Wieczorami adoracja Przenajświętszego Sakramentu oraz inne religijne praktyki.

18 kwietnia krótki wypoczynek nad Morzem Adriatyckim.

19 kwietnia zwiedzanie Budapesztu, odpoczynek nad Balatonem i nocą wyjazd do Wilna.

Pielgrzymami w drodze opiekować się będą: pilot, lekarz i duszpasterz.

Koszt pielgrzymki 570 litów. Trzeba też mieć chociażby 20 USD kieszonkowych na zwiedzanie, oraz żywność (bochenek chleba, 1 kg ryżu lub makaronu, kielbasę (1 kg), cukier, herbatę, kawę, trochę konserw).

Wszelką, bardziej dokładną informację można uzyskać w Wilnie: tel. 641-469 w godz. 9.00-16.00 oraz 645-952 od 19.00 do 22.00, tel. komórkowy (8-299) 86125.

Do spotkań na trasie serdecznie zaprasza prezes Agencji Pielgrzymkowej Stanisław Łabowicz

(Zam. 096)

AWPL zaskarży w sądzie decyzję Głównej Komisji Wyborczej

Sporny mandat

Według udokładnionych danych Głównej Komisji Wyborczej, Akcja Wyborcza Polaków na Litwie zdobyła w Trokach 6 miejsc w Radzie samorządu.

AWPL spodziewała się, że otrzyma w Trokach 7 mandatów. Zresztą, na podstawie wstępnych wyników wyborów, Główna Komisja Wyborcza przyznała Akcji 7 miejsc w Radzie, lecz po udokładnieniu liczby głosów polskiej partii zabrano jeden mandat i przydzielono go konserwatyście, którzy pozostawali poza

4-procentowym progiem wyborczym. Przewodniczący AWPL Waldemar Tomaszewski powiedział "Kurierowi", że partia nie zgadza się z decyzją Komisji i zamierza zaskarżyć ją w sądzie.

Tak więc, 9 partii ma do podziału 25 miejsc w Radzie. Żadna z nich nie posiada zdecydowanej większości, żeby niepodzielnie rządzić w rejonie. Chociaż partie już od tygodnia prowadzą rozmowy koalicyjne, jednak pierwsze ich wyniki będą prawdopodobnie wiadome dopiero dziś. S.T.

Oplata za wywołanie filmu

Zmowa fotolaboratoriów?

Rada Konkurencji zamierza zainteresować się, czy między zakładami fotograficznymi, które od 1 marca wprowadziły opłatę za wywołanie filmów, nie było wcześniejszego porozumienia.

"Rada rozpoczęła dochodzenie, po którym się okaże, czy nie było wcześniejszego wzajemnego porozumienia w ustalaniu tej opłaty", powiedziała rzeczniczka prasowa Rady Konkurencji Palmira Kvietauskienė.

Do 1 marca większość zakładów fotograficznych nieodpłat-

nie wywoływało filmy, o ile klient zamawiał też zdjęcia.

W tym roku Rada m.in. ustaliła, że rozporządzenie ministra zdrowia o obowiązkowym zaopatrzeniu aptek oraz inne dokumenty regulujące działalność aptek kolidują z Ustawą o konkurencji. Te dokumenty zawierają założenie, zakazujące zakładania nowej apteki bądź filii aptecznej w odległości bliższej niż 500 metrów od apteki obowiązkowego zaopatrzenia, a także podają kwotę - po jednej aptece obowiązkowego zaopatrzenia w mieście, miasteczku lub dzielnicy miasta. (ELTA)

„Kurier Wileński”

wynajmuje wolne pokoje w redakcji przy Laisvės pr.60 (11 piętro).

Zwracać się: Vilnius, tel. 42-79-73, 42-79-01, faks: 42-72-65.

Replika

Czas jeden, na zegarach drugi

W ubiegłą niedzielę mieszkańcy i goście stolicy stawali przed miejskimi zegarami w zdumieniu: mimo zapowiedzianej informacji, że na Litwie nie wprowadzi się czasu letniego (czyli nie przesunie się wskazówek zegarów o godzinę do przodu) - te pokazywały właśnie czas letni.

Zaobserwować to można było na prawie wszystkich zegarach, a jest ich w Wilnie 20 - 13 stojących i 7 zawieszanych. Najgorzej chyba się czuli pasażerowie udający się w podróż, gdyż zegar na dworcu kolejowym też szedł godzinę do przodu. Podobnie rzecz się miała również wczoraj, ale już nie w każdej części miasta, gdzie rozmieszczone są zegary. Dlaczego tak się stało? Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z ZSA "Vilniaus laikrodžiai",

które to mają w swej pieczy doгляд tych zegarów. Oto co usłyszeliśmy: Wszystkie te zegary są sterowane poprzez fale radiowe z Frankfurtu nad Menem. Ponieważ w tym mieście, jak i innych europejskich, właśnie w niedzielę wprowadzony został czas letni, zegary automatycznie przesunięte zostały godzinę do przodu. Natomiast Litwa, jak już informowaliśmy, po raz pierwszy od czasu odrodzenia niepodległości (1990 r.) pozostawiła czas drugiej strefy (czas Greenwich + dwie godziny). Dlatego wszystkie zegary wileńskie należy wyregulować mechanicznie, co wczoraj cały dzień robił mechanik, zatrudniony w spółce "Vilniaus laikrodžiai". Sądzić należy, że do dnia dzisiejszego zostaną one wyregulowane i odtąd będziemy widzieć na nich czas właściwy. H.G.

Reżyser Andrzej Wajda został nagrodzony za całokształt twórczości

Nagroda dla Polaka



Twórczość polskiego reżysera w skrócie przedstawiła Jane Fonda, która wręczając Oscara powiedziała: „Wgryzał się w naturę polskiej duszy, komentując politykę w Europie Wschodniej”
Fot. EPA-ELTA

„Ladies and gentlemen. Będę mówił po polsku, bo chcę powiedzieć to, co myślę, a myślę zawsze po polsku. Przyjmuję tę zaszczytną nagrodę jako wyraz uznania nie tylko dla mnie, ale także dla całego polskiego kina” - powiedział 74-letni Andrzej Wajda, kiedy odbierał honorowego Oscara za całokształt dokonań artystycznych.

„Tematem naszych filmów były okrucieństwa nazizmu i nieszczęścia, jakie niesie komunizm. Dlatego teraz chcę podziękować amerykańskim przyjaciółom Polski i moim rodakom, którym kraj nasz zawdzięcza powrót do rodziny demokratycznych narodów, do zachodniej cywilizacji, instytucji i struktur bezpieczeństwa” - powiedział reżyser na ceremonii, która się odbyła w noc z niedzieli na poniedziałek.

To pierwszy polski Oscar dla reżysera kinowego. Wajda, twórca głośnych na całym świecie filmów, m.in. „Kanał”, „Popiół i diament”, „Ziemi obiecanej”, „Człowieka z marmuru” i „Człowieka z żelaza”, ma już na koncie 3 nominacje do Oscara, w kategorii: najlepszy film zagraniczny. W 1976 r. „Ziemia obiecana” przegrał „o włos” z obrazem Akira Kurosawy.

Zaczynał od malarstwa

Andrzej Wajda urodził się 6 marca 1926 roku w Suwałkach. Większą część wojny spędził w Radomiu. Uczył się w tajnych kompletach, później w tajnej szkole rysunku, malarstwa i rzeźby. Jednocześnie pełnił służbę w szeregach AK. Po wojnie wstąpił do krakowskiej Akade-

mii Sztuk Pięknych. Malarstwo nie wystarczało jednak Wajdzie.

W tym czasie powstała Łódzka Szkoła Filmowa, do której zdał egzamin i został przyjęty. Malarska pasja zawsze jednak widoczna będzie w jego plastycznych, malarskich filmach. Jego pierwszym samodzielnym filmem było „Pokolenie” według Bohdana Czeszki - opowieść o młodych warszawskich robotnikach. Film będący adaptacją powieści Bohdana Czeszki okazał się zwiastunem nowego polskiego kina, odmiennego w sposobie narracji i fotografowania, korzystającego z doświadczeń włoskiego neorealizmu.

Wojenne rozrachunki

W ciągu następnych czterech lat powstały kolejno trzy filmy Wajdy, będące rozrachunkiem z wojennymi losami: „Kanał” - nagrodzony Srebrną Palmą w Cannes, „Popiół i diament” - z niezapomnianą kreacją Zbigniewa Cybulskiego, wyróżniony w Wenecji nagrodą FIPRESCI oraz „Lotna”. W 1960 Wajda zrealizował obraz „Niewinni czarodzieje”, będący próbą wniknięcia w psychologię powojennej młodzieży. Raz jeszcze powrócił do tematu wojny w „Samsonie” - tragicznej historii zbiegłego z getta Żyda. Następnym filmem, zrealizowanym na zamówienie Jugosłowian, była „Powiatowa Lady Makbet”. W 1965 roku powstały „Popioły” - ekranizacja prozy Stefana Żeromskiego, która wywołała burzę dyskusji i polemik nt. stosunku do polskości, historii, tradycji. Rok 1968 był dla Wajdy rokiem przełomowym. Powstał obraz „Wszystko na sprzedaż” - osnuta wokół życia i śmierci Zbigniewa Cybulskiego opowieść, będąca pożegnaniem reżysera z dotychczasową tematyką i refleksją nad

odpowiedzialnością artysty. W rok później reżyser zrealizował „Polowanie na muchy”, a w 1970 roku oparty na prozie Tadeusza Borowskiego „Krajobraz po bitwie”. Zaraz potem powstała „Brzezina” - pełna poezji adaptacja prozy Jarosława Iwaszkiewicza. Będąc pod wrażeniem protestującej przeciw konsumpcyjnej cywilizacji młodzieży, zrealizował „Piłata” - wykorzystując wątek z „Mistrza i Małgorzaty” Bułhakowa.

„Wesele”, „Ziemia obiecana” i kolejny film-legenda

W 1972 r. zdecydował się na ekranizację dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”, który stanowił kontynuację głównego nurtu jego twórczości - dociekania sensu i istoty polskości. Dwa lata później powstała „Ziemia obiecana”.

W 1976 roku Wajda wyreżyserował conradowską „Smugę cienia”. W rok później na ekrany wszedł kolejny film-legenda „Człowiek z marmuru”, zrealizowany po 13 latach zabiegów, na podstawie scenariusza Aleksandra Ścibora-Rylskiego. Film ten przyciągnął tłumy widzów. Ludzie czekali całe noce na otwarcie kinowych, by zdobyć bilety sporządzali tzw. społeczne listy oczekujących. Film stał się „forpocztą” kina moralnego niepokoju, sygnałem zbliżającego się kryzysu systemu. Nurt ten kontynuował reżyser obrazem „Bez znieczulenia”. Po nim powstały „Panny z Wilka” - kolejna adaptacja Iwaszkiewiczowskiej prozy, która przyniosła Wajdzie następną nominację do Oscara. I znów konkurencja w kategorii: najlepszy film nieanglojęzyczny była ogromna. Ten jeden z najwspanialszych obrazów o przemianach w polskim kinie przegrał z „Błaszczanym bębenkiem” Schloendorfa.

Do współczesności Wajda powrócił w „Dyrygencie”, gdzie rolę tytułową zagrał wybitny szekspirowski aktor John Gielgud. W roku 1980 Wajda przyjechał do Stoczni Gdańskiej, był świadkiem pamiętnych wydarzeń. W 1981 na ekranach pojawił się „Człowiek z żelaza” - kontynuacja „Człowieka z marmuru”, pokazujący dramatyczną historię walki i zwycięstwa robotników Wybrzeża. Film zdobył Złotą Palmę w Cannes - pierwszą w historii polskiego kina oraz kolejną nominację do Oscara.

W 1983 roku na ekrany Paryża i Warszawy weszła „Sprawa Dantona”, polsko-francuska koprodukcja o rewolucji francuskiej. Kolejne filmy: „Miłość w Niemczech” (1983) oraz przyjęta z umiarkowanym entuzjazmem „Kronika wypadków miłosnych” (1985) według prozy Tadeusza Konwickiego, oscylowały znów wokół refleksji o przemianach i uczuciach. Następne produkcje: „Korczak” (1990), „Pierścienie z orłem w koronie” (1993), „Wielki tydzień” (1994) powracały do lat okupacji. W 1996 roku powstał film „Panna Nikt”. Żaden ze wspomnianych tytułów nie powtórzył jednak sukcesów wcześniejszych filmów reżysera.

Komercyjne arcydzieło

Na ponowny triumf Wajda czekał aż do jesieni 1999 r., kiedy to na ekrany wszedł „Pan Tadeusz”. Film, który sam reżyser nazwał „najtrudniejszym dziełem życia”, okrzyknięto arcydziełem, a obok sukcesu artystycznego odniósł on także wielki sukces komercyjny. Wytypowany jako polski kandydat do Oscara nie zaistniał jednak dla członków Akademii inaczej niż jako jeszcze jeden element twórczości tegorocznego laureata honorowego Oscara.

Lista laureatów Oscarów'99

Za całokształt twórczości - Andrzej Wajda
Najlepszy film - „American Beauty” Sama Mendesa
Najlepszy reżyser - Sam Mendes za „American Beauty”
Najlepszy aktor pierwszoplanowy - Kevin Spacey za rolę w „American Beauty”
Najlepsza aktorka pierwszoplanowa - Hilary Swank za „Boys don't cry”
Najlepszy aktor drugoplanowy - Michael Caine za rolę w filmie „Wbrew regułom” (The Cider House Rules)
Najlepsza aktorka drugoplanowa - Angelina Jolie za rolę w „Girl Interrupted”
Najlepszy film zagraniczny - „Wszystko o mojej matce” (All About My Mother) Pedro Almodovara
Najlepszy scenariusz adaptowany - John Irving „Wbrew regułom” (The Cider House Rules)
Najlepszy scenariusz oryginalny - Alan Ball „American Beauty”
Najlepsza scenografia - Rock Heinrichs za „Jeździec bez głowy” (Sleepy Hollow)
Najlepsze zdjęcia - Conrad L. Hall za „American Beauty”
Najlepszy dźwięk - John Reitz, Gregg Rudloff, David Campbell i David Lee za „Matrix”
Najlepszy montaż efektów dźwiękowych - Dane A. Davis za „Matrix”
Najlepsza oryginalna ścieżka dźwiękowa - John Corigliano za „Purpurowe skrzypce” (The Red Violin)
Najlepsza piosenka - „You'll Be In My Heart” z filmu „Tarzan” w wykonaniu Phila Collinsa
Najlepsze kostiumy - Lindy Hemming za „Topsy Turvy”
Najlepsza charakterystyka - Christine Blundell i Trefor Proud za „Topsy Turvy”
Najlepszy pełnometrażowy film dokumentalny - „One Day In September” Arthura Cohna i Kevina Macdonalda
Najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny - „King Gimp” Susan Hannah Hadary i Williama A. Whiteforda
Najlepszy montaż - Zach Stanberg za „Matrix”
Najlepszy krótki film animowany - „The Old Men And The Sea” Aleksandra Petrov'a
Najlepszy krótki film akcji - „My Mother Dreams The Satan's Disciples In New York” Barbary Schock i Tamary Tiehel
Najlepszy montaż efektów wizualnych - Jon Thum, Janek Sirrs, John Gaeta i Steve Courtley za „Matrix”
Nagrodę imienia Irvinga G. Talberga otrzymał aktor, producent i reżyser Warren Beatty

Stronę na podstawie informacji PAP-u przygotował Aleksander Borowik



Robin Williams w towarzystwie tancerek w strojach a la mundury kanadyjskiej policji konnej wykonuje utwór „Oskarzyć Kanadę”, który był nominowany w kategorii najlepszej oryginalnej ścieżki dźwiękowej
Fot. EPA-ELTA

Nagrody, po które nikt się nie zgłasza

Kwaśne „Złote Maliny”

„Fundacja Złotej Maliny” (Golden Raspberry Foundation) przyznała w przeddzień ceremonii rozdania Oscarów w Los Angeles swoje doroczne „Antyoscary” dla najgorszych filmów i twórców filmowych.

Za najgorszy film roku fundacja uznała „Bardzo dziki Zachód” z popularnym czarnoskórym raperem i aktorem Willem Smithem w jednej z głównych ról. Jest to nowa wersja popularnego w latach 60. w USA filmu te-

lewizyjnego. Do miana największego filmowego knota kandydował poza tym m.in. dalszy ciąg „Wojen Gwiezdnych”, a także „The Blair Witch Project” - horror nakręcony czysto dokumentalnymi środkami przez nikomu nieznaną, świeżo upieczoną absolwentów szkoły filmowej.

Oba te dzieła cieszyły się wielkim powodzeniem wśród widzów i stały się tematem długich artykułów prasowych jako fenomeny kultury masowej.

Złotą Malinę dla najgorszego aktora w roli pierwszoplanowej otrzymał Adam Sandler za rolę w filmie „Big Daddy” (Wielki tatuś) - również z czołówek najgorszych utworów - oraz Heather Donahue, grająca jedną z głównych ról w „Blair Witch Project”.

Najgorszym aktorem drugiego planu został wygenerowany przez komputer Jar-Jar Binks z „Wojen Gwiezdnych”, któremu głos podkładał komik Ahmed Best.

Rolnicy biją w dzwony trwogi

Co rokuje melioracja

Na naradach rolniczych, a szczególnie podczas planowania tegorocznego budżetu "nie jedną kopię złamano", ale od tego nie zwiększyły się fundusze przeznaczone na prace melioracyjne.

Nie zyskały poparcia argumenty naukowców, specjalistów, przewodniczącego Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Melioracyjnych Kazysa Sivickisa, że zmeliorowane grunty wymagają stałej konserwacji i nie wolno dopuścić, aby włożone w meliorację ogromne pieniądze zostały zmarnowane.

Urządzenia niszczej

W kraju, według statystyki, systemy irygacyjne wprowadzono na obszarze 2,6 mln ha, co stanowi około 67 proc. ogólnych użytków rolnych. Około 70 proc. tych prac wykonano przed 25 - 35 laty. W ciągu długich lat eksploatacji, część sączków drenarskich pokryło się mułem. Naukowcy ustalili, że po 23 latach korzystania z systemu irygacyjnego, urządzenia zaczynają psuć się. Natomiast nawet najmniejsze zepsucie obniża efektywność osuszania pól w ciągu roku o 18,5 proc. Oznacza to, że w ciągu 5 lat, takie urządzenia mogą przestać funkcjonować. Zatem to bogactwo, którym Litwa się jeszcze szczyci, za kilka lat, może ulec bezpowrotnemu zniszczeniu. Zdaniem specjalistów, jeżeli teraz nie przeznaczy się funduszy na te prace, to po 10 - 15 latach, pola uprawne przekształcą się w bagna i porosną krzakami. Już w roku ubiegłym, z powodu niesprawnych urządzeń irygacyjnych, do użytku nie nadawało się około 263 000 ha gruntów. Rolnicy już biją w dzwony trwogi - w roku ubiegłym do rejonowych służb melioracyjnych zwróciło się 6700 rolników z prośbą o naprawę

urządzeń irygacyjnych na obszarze 10 000 ha. Naprawiono zaledwie trzecią część. A przecież, prócz naprawy, konserwacji urządzeń melioracyjnych, każdego roku należy wapnować nie mniej niż 64 tys. ha gleb kwaśnych. Do roku ubiegłego wapnowano po 10 000 ha. W ubiegłym te prace całkowicie wstrzymano.

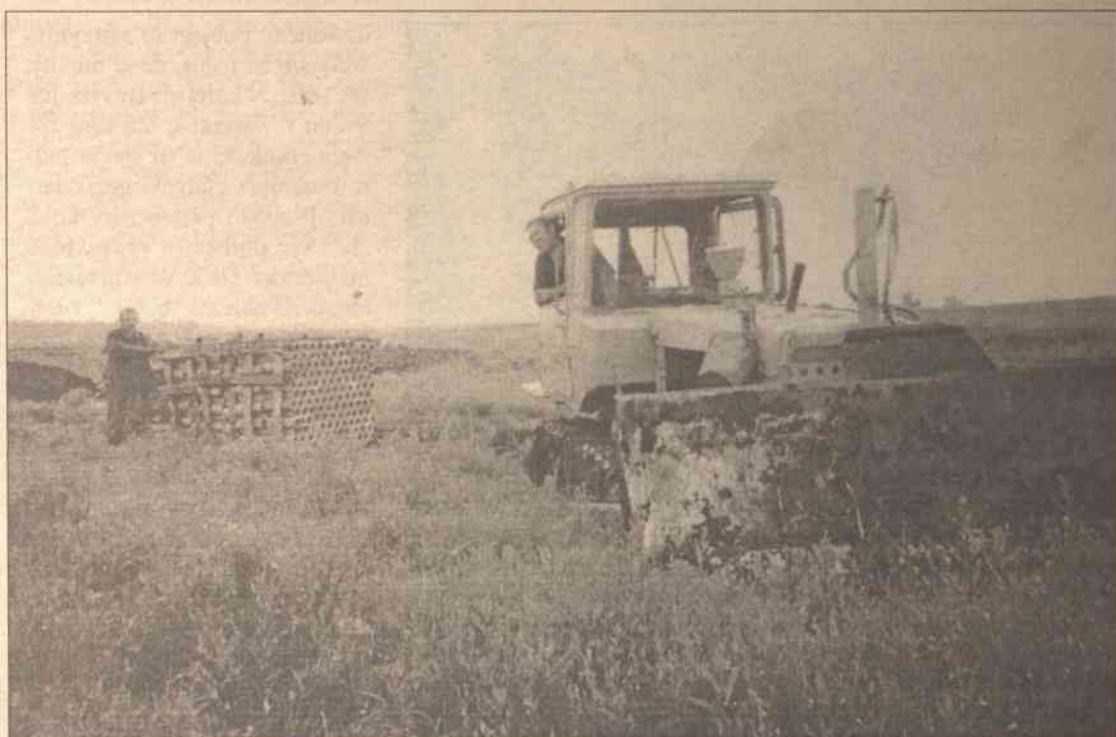
Ogółem na Litwie zabiegów tych wymaga 45 proc. użytków rolnych. Każdy trzeci hektar jest zakwaszony. Jeżeli niektórzy właściciele gruntów mogą wapnować część pól na własny koszt, to rekonstrukcja urządzeń drenarskich, konserwacja mają być przeprowadzane na koszt państwa. Ponieważ urządzenia irygacyjne, nawet na sprywatyzowanej ziemi, są własnością państwa.

Przysłowiowa kropla

Jeżeli w latach poprzednich budżet państwowy przeznaczał znaczne fundusze, to ostatnio z każdym rokiem zmniejszały się one: w 1998 r. - 118,6 mln Lt; w ubiegłym - 58,2 mln. Natomiast na rok bieżący przydzielono tylko 40 mln Lt, czyli sześć razy mniej, niż wymaga tego należyta konserwacja urządzeń. W dodatku, z tej sumy należy zwrócić zadłużenie melioratorom za prace wykonane w 1999 r. Więc realne inwestycje na rok bieżący wynoszą 18 mln Lt. Stanowi to przysłowiową kroplę w morzu potrzeb. Corocznie należy rekonstruować około 50 000 ha systemów irygacyjnych, natomiast odnawia się zaledwie 3 - 4 tys. ha.

Gdy z pustego i Salomon nie naleje

Po to, by te pieniądze były wykorzystane efektywnie i oszczędnie, minister rolnictwa zatwierdził



Jeżeli rząd nadal nie zmieni swej polityki rolnej, taki widok na polu stanie się rzadkością. Fot. Zbigniew Markowicz

listę przewidzianych prac melioracyjnych i wapnowania gleb ze środków państwowych. Na liście prac, które będą finansowane przez państwo, nie znalazły się najnowsze systemy irygacyjne. Z powodu braku środków nie przewidziano też finansowania wapnowania gleb kwaśnych oraz naprawy miejscowych dróg, które stanowią część składową systemów irygacyjnych. Toteż właściciele ziemi, lub użytkownicy, chcący osuszyć swoją działkę ziemi lub wapnować kwaśne grunty, będą musieli sami pokryć koszty tych prac.

Zakres prac uszczuplono

Uszczuplono też listę priorytetowych prac melioracyjnych. Pierwszeństwo będzie miała konserwacja magistralnych rowów melioracyjnych oraz usuwanie

niedużych usterek w systemach irygacyjnych na glebach urodzajnych. Ponieważ rekonstrukcja дренаży wymaga dużych nakładów, prace te w danym okresie, nie są uważane za pierwszoplanowe. Lista prac, sporządzona przez ministerstwo, może być skonkretyzowana na miejscu: w powiecie, w rejonie.

Komu pierwszeństwo?

Pierwszeństwo w wykonaniu remontu systemów drenazowych przysługuje tym użytkownikom gruntów, którzy regularnie i stale doglądają urządzeń, swą pracą czy środkami przyczyniają się do naprawy lub wykonywania innych prac porządkowych przy systemach ogólnego użytku, nie przewidzianych na liście drobnych prac. Państwo nie finansuje robót

naprawczych i rekonstrukcyjnych, jeżeli zepsuł je właściciel czy dzierżawca gruntów, z wyjątkiem wypadków awaryjnych, gdy pogarsza to stan systemu osuszającego ziemi innych użytkowników.

Prace wskazane na liście są finansowane przez państwo, jeżeli funkcje właściciele urządzeń melioracyjnych spełniają naczelnicy powiatów. Oni też, uwzględniając stan urządzeń melioracyjnych, powinni zatwierdzać listy prac priorytetowych przed ich rozpoczęciem.

Listy remontu urządzeń drenazowych i ich rekonstrukcji będą zatwierdzane tylko po przeanalizowaniu ich oraz aprobachie komisji rejonowych, w których skład wejdą specjaliści wydziału rolnego, przedstawiciele samorządu i instytucji samorządu rolnego.

Danuta Danowska

Pomoc uwarunkowana

W roku ubiegłym po raz pierwszy rolnicy kraju zaczęli deklarować obszary zasiewów. Rolnicy indywidualni, inni użytkownicy ziemi pretendujący do jakiegokolwiek pomocy ze strony państwa, są zobowiązani do połowy czerwca przedstawić dane statystyczne.

Jeżeli w roku ubiegłym termin był przedłużony i ostatecznie upłynął z dniem 1 września, to w roku bieżącym nie przewiduje się prolongowania i zadeklarować zasiewy trzeba do 15 czerwca. Jeżeli rolnicy w terminie nie uczynią tego, utracą prawo do subsydiów, bezpośrednich wypłat i jakiegokolwiek innej pomocy ze strony państwa.

Ponieważ deklarację zasiewów w roku bieżącym jednocześnie traktuje się jako zgłoszenie dla państwa na skup zboża, ma być ona bardziej wyczerpująca.

Podobnie, jak w całej Europie, na Litwie, tworzy się zintegrowany system zarządzania i kontroli. Celem deklaracji jest uzyskanie dokładnych danych o zasiewach i arealach uprawnych wykorzystywanych przez przedsiębiorstwa rolne, rolników indywidualnych oraz innych użytkowników. Posługując się uzyskanymi danymi, można będzie ustalać limity produkcji rolnej i jej skupu, wysokość subsydiów i innej pomocy udzielanej przez państwo.

W kraju, według danych deklaracji z roku ubiegłego, użytkowano 1 mln 200 ha gruntów, w tym ziemia orna wynosiła prawie 1 mln ha. Stanowi to około jednej trzeciej użytków statystycznych. (D.D.)

Budulec - na ulgowych warunkach

W roku bieżącym dla budujących się rolników jako budulec przeznaczono 40 tys. metrów sześciennych drewna na pniu.

Jak powiedział Vygantas Mierkis, zastępca dyrektora Departamentu Lasów i Terenów Strzeżonych Ministerstwa Środowiska, przy podziale limitów drewna wśród rejonów, uwzględniano propozycje Związku Rolników, liczbę rolników indywidualnych w danych rejonach oraz posiadana ilość użytków rolnych.

Uważa się, że rejonowe wydziały rolne, powinny przeznaczać budulec przede wszystkim tym rolnikom indywidualnym, którzy posiadają dużo ziemi uprawnej i nie mają własnego lasu.

Na przykład, dla powiatu olickiego przydzielono 1 930 m sześć., kowieńskie-

go - 5 590 m. sześć., kłajpedzkiego - 4 850 m sześć., poniewieskiego - 5 510 m sześć., wileńskiego - 3 820 m sześć.

Żeby uzyskać budulec na ulgowych warunkach, rolnicy powinni zwracać się do rejonowych wydziałów rolnych oraz przedstawić projekty i zezwolenie rejonowych architektów na budowę.

Prócz tego ustalono, że rolnikowi indywidualnemu można sprzedać nie więcej niż 50 m sześć. drewna, z którego ma uzyskać nie mniej niż 60 proc. budulca.

Jeżeli mieszkańcy Litwy, którzy otrzymali pomoc jako budujący się rolnicy, w ciągu 10 lat sprezentują lub sprzedadzą gospodarstwo rolne, są zobowiązani zwrócić do budżetu fundusze państwowego wsparcia. (D.D.)

Szerzy się powierzchnia handlowa

by z niego będą tu tańsze o 1,5-2 lity.

Lepsze warunki zbytu produkcji dla gospodarzy kraju pragną też stworzyć handlowcy innych miast. Np. od 1 kwietnia przez cały miesiąc w Wileńskim Centrum Handlu Samochodami w Gariunai czynny będzie kiermasz produkcji rolnej (sadzonek, owoców, warzyw) oraz sprzętu technicznego "Ūkininkų turgus 2000". To targowisko zajmie 3,5 ha terytorium, będzie dobrze oświetlone, nagłośnione, chronione, z parkingami, można będzie sprzedawać również w pawilonach krytych. (ELTA)

SA "Žemdirbių turgus" (Rynek rolniczy) pod koniec tygodnia otworzy w Szawlach duży kryty pawilon, w którym prowadzony będzie handel różnymi warzywami, roślinami dekoracyjnymi, nasionami, nawozami oraz innymi towarami dla sadów i ogrodów.

Jak poinformował dyrektor SA "Žemdirbių turgus" Donatas Juodenas, jesienią obok kompleksu agrohandlowego powstanie też targowisko zwierząt. W porównaniu z cenami w sklepach centrum Szawel i Kowna mięso i wyro-

Od maja - nowy porządek

Edvardas Makelis zatwierdził nowy tryb opłaty za przeprowadzone w przedsiębiorstwie państwowym "Pieno tyrimai" badania składu i jakości mleka, który wejdzie w życie od maja br.

Powołana w Ministerstwie Rolnictwa Komisja ds. usług w zakresie publicznego kupna oraz oceny uzasadnienia cen przedsiębiorstwa państwowego "Pieno tyrimai", uwzględniając wnioski Rady Konkurencji Republiki Litewskiej, ustaliła, że kompleksowe badanie jednej próbki mleka, przeprowadzone przez "Pieno tyrimai" włącznie VAT kosztować będzie 8 Lt 91 ct za miesiąc.

Badanie mleka dla ustalenia ilości tłuszczu, białka i komórek somatycznych wraz z VAT miesięcznie kosztuje 2,20 Lt, badanie na ustalenie skażenia bakteriologicznego - 3,30 Lt, badanie na ustalenie inhibitorów - 2,36 Lt oraz badanie na pomiar temperatury zamrażania mleka - 1,05 Lt.

Ze środków Funduszu Wspierania Wsi za kompleksowe badanie mleka będzie się płacić nie więcej niż 75 % całej rocznej ogólnej sumy usług. Pozostała część - 25 % ceny badania składu i jakości mleka opłaca jego producenci i przetwórcy.

Ustalono, że od maja producent mleka będzie musiał uiścić opłatę miesięczną za ustalenie ilości tłuszczu, białka i komórek somatycznych w mleku - 0,88 Lt miesięcznie, przetwórcza częściowo będzie płacił za ustalenie ilości bakterii, inhibitorów, temperatury zamrażania - 2,72 Lt miesięcznie. (Ministerstwo Rolnictwa RL)

Gminę rudziską zamieszkuje około 5 tysięcy osób, więcej niż połowę stanowią mieszkańcy Rudziszek

Mogłyby być rajem...



Tadeusz Pawłowski jest gospodarzem gminy od 10 lat

Mieszkańców, którzy tu mieszkają od dziadów pradziadów, nie jest tak wielu. Większość stanowią tu ludzie przyjezdni, którzy raczej z trudem przyzwyczajają się do bardzo specyficznego klimatu panującego w mieście.

Ludzie tu są "dziwnie solidarni", jak do lasu po jagody to co drugi mieszkaniec, jak do Polski na handel - to również bez wyjątku. Czasami można odnieść wrażenie, że część mieszkańców bardziej dba o interesy sąsiada niż o swoje własne. Najbardziej dyskretna informacja przekazana "właściwej" osobie jest znana w ciągu dnia w całym mieście. Możliwie dlatego tablica ogłoszeń w Rudziszkach prawie zawsze jest pusta, a szukający kogoś przyjezdny człowiek nie powinien pytać o ulicę

czy numer domu, wystarczy podać nazwisko. A jak będzie miał czas, to wysłucha nie tylko jak ma znaleźć potrzebny dom, a też historię rodziny, do której ten człek należy.

Historia bogatsza niż rzeczywistość

Historia tej miejscowości rozpoczyna się od momentu, gdy została zbudowana kolej z Wilna do Grodna. W XVIII w. była tu tylko uboga wieś z czterema zagrodami, liczyła 23 mieszkańców. Były tu 2 karczmy i siedmiu Żydów - podaje Bronius Kviklys w książce "Lietuvos bažnyčios" wydanej w 1986 roku w Chicago.

Dosłownie w pustym miejscu zbudowano drewnianą stację kolejową z tradycyjnym

dzwonem. Pociągi tu zatrzymywały się na jedną, dwie minuty. W 1862 r. kolej połączyła już Wilno i Warszawę. Za cara została zbudowana tu stacja murowana oraz budynki gospodarcze. Przybyli pracownicy kolei stali się podstawą przyszłego miasteczka. Do Żydów tu mieszkających należał "biznes" - tartak, karczmy, sklepy. Zapoczątkowano jarmarki, na które zjeżdżali się chłopi z okolicznych wsi.

Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców powstała potrzeba zbudowania kościoła. Dotychczas Rudziszki należały do parafii trockiej, istniała tu kapliczka, prawdopodobnie zbudowana przez hrabiów Tyszkiewiczów. Z Trok do Rudziszek przysłano młodego wikarego Adomasa Žemaitisa i w 1911 roku w kalendarzu kościelnym "Elenchus" został zarejestrowany nowy kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego z 3104 parafianami. W 1914 roku, po wybuchu I wojny światowej budowa została wstrzymana. Zginęła kasa kościelna, Niemcy skonfiskowali materiały budowlane, przeznaczone na budowę kościoła. 1920 rok był rokiem konfliktu politycznego, ks. Žemaitis musiał opuścić parafię i wyjechać w głąb Litwy. W 1924 roku, za czasów działalności duszpasterskiej księdza Juliusa Jurkevičiusa budowę wznowiono i w 1932 roku wymurowano ściany, a w 1936 roku, gdy proboszczem był tu Stanisław Majewski, wymurowano wieżę kościelną.

„Trudna” parafia

Mieszkańcy tego miasteczka i okolicznych wsi (jak podaje gazeta "Przyjacieł" z 1911 roku,

artykuł autorstwa L. Rodwicza) na początku wieku nieźle zarabiali pracując przy ładowaniu drewna do wagonów, jednak bieda często zaglądała tu pod strzechy, gdyż wszystkie zarobione pieniądze przepijali w pobliskich karczmach. Do kościoła było daleko, wolny czas spędzali przeważnie na bijatykach, z powodu czego wielu mieszkańców było w więzieniach. Ks. Žemaitis, który tu przybył, by budować kościół, "zbadawszy doskonale złe strony, zaczął ich nawoływać do wypełnienia praktyk religijnych i porzucenia ohydnych nałogów, przede wszystkim pijaństwa. Choć póź-

rudziskiej ks. Bronislovas Krakevičius jest dziewiętnastym opiekunem tej parafii. Parafia od dawna nazywana jako "trudna", bardzo ostrożnie spotykała przed czterema laty nowego proboszcza. Dziś jest lubiany i szanowany z powodu swej życzliwości, serdeczności względem parafian. Jak zaznaczyła jedna parafianka, zdołał złamać pewny stereotyp osoby księdza, który mieliśmy w sercach, przestaliśmy się bać, choć nie stał się przez to mniej wymagający, czy mniej sprawiedliwy.

- Parafia jest uważana za "trudną" z powodu braku religijności w większości rodzin.



Starostwo jest najczęściej odwiedzaną placówką w miasteczku

no, ale poznają tu ludzie światło nauki, braterstwo, poczucie obywatelskiej godności".

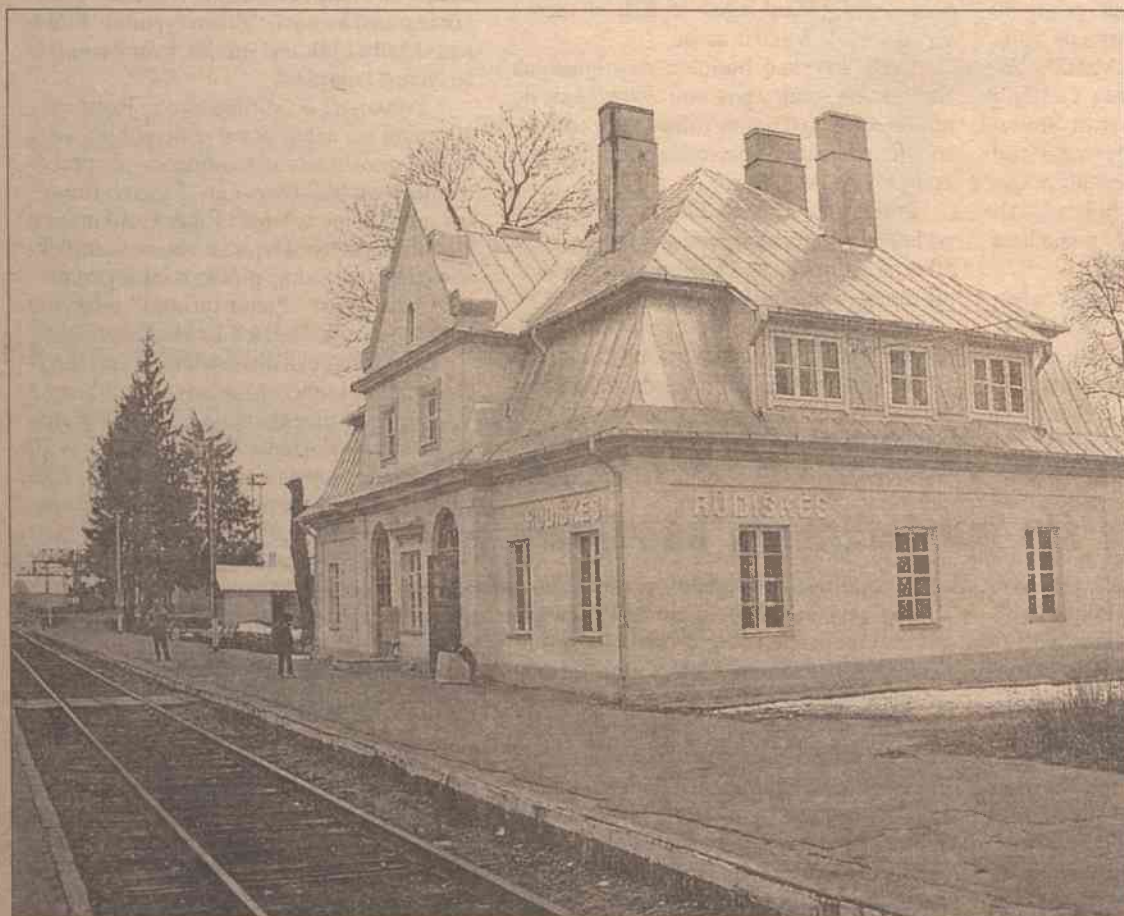
Rudziszki od zawsze były parafią polsko-litewską. Wsie w kierunku Trok mówiły po polsku (choć ksiądz Nikodemus Milžinas-Švogžyls w swych notatkach o historii Rudziszek określa to "gudiškai"), a wsie w kierunku Onuškis - po litewsku. Nabożeństwa tu odbywały się w dwóch językach, choć zawsze łatwo było tu o konflikty na tle narodowościowym. Ówczesny "Kurier Wileński" opisywał konflikt pomiędzy ks. Žemaitisem i siedmioma członkami komitetu kościelnego. Prasa opisywała też wypadek, gdy zmarłą dziewczynę ze wsi Prybańce, która od wieków swych mieszkańców grzebała we wsi Panaszyszki, Litwini nie pozwolili pogrzebać z powodów narodowościowych. Podobno ciało przestało sześć godzin na cmentarzu i pogrzeb odbył się dopiero pod groźbą wezwania policji. Sprawa niby nawet trafiła do sądu.

Obecny proboszcz parafii

Większość stanowią tu ludzie przyjezdni, którzy nie mają podstaw religijnego wychowania, tradycji, obyczajów. Do kościoła nie chodzą rodzice, nie chodzą więc i dzieci. Nawet babcie zaczęły chodzić wówczas, gdy stały się babciami - opowiada ks. proboszcz w Rudziszkach Bronislovas Krakevičius. - W parafii liczącej około 5 tysięcy osób, na niedzielnych mszach można naliczyć około dwustu wiernych.

Śmiecie nie przeszkadzają?

Obecnie gmina rudziska należy do największych w rejonie trockim, zajmuje powierzchnię ponad 52 tys. ha. Do niej należy miasteczko Rudziszki oraz 58 okolicznych wsi większych i mniejszych. Gminę zamieszkuje około 5 tys. mieszkańców, połowę stanowią rudziszczanie. Gospodarzem gminy już od dziesięciu lat jest Tadeusz Pawłowski, trzecią kadencję z rzędu zajmuje starości stołek. W wyborach również kandydował. Jak twierdzi jedna mieszkanka



Stacja murowana stała się załóżkiem przyszłego miasta

Rudziszek, ludzie zapamiętają go jako "poskromiciela żywiołu wodnego". Właśnie dzięki jego staraniom centralna ulica miasta już nie przypomina grząskiego bajora, a samochody i ciężarówki nie omijają miasteczka wiosną i jesienią.

Tadeusz Pawłowski nie jest nowicjuszem. Z całą pewnością wie, jak bardzo skromny budżet gminy podzielić pomiędzy sprawy pierwszorzędne i te, które muszą poczekać. - Oszczędzanie również tu nie pomaga, ponieważ następnego roku budżet gminy jest zmniejszany równo o zaoszczędzoną sumę. Więc jeżeli dzisiaj zmniejszymy wydatki na oświetlenie ulic, czy sprzątanie chodników, w następnym roku nie otrzymamy ani centa na te potrzeby - opowiada starosta gminy.

Sprzątanie i czystość miasta jest bodajże największym problemem, spędzającym sen z powiek starosty.

- Nie wiem dlaczego obecnie trudno jest zmusić niektórych ludzi do utrzymywania porządku. I jeżeli właściciele domów jednorodzinnych dbają o porządek na swym podwórku, mieszkańcy domów wielopiętrowych, których jest nie tak wiele, ciekawia się jedynie metrem kwadratowym przed drzwiami własnych mieszkań. A sprzątanie z kolei klatki schodowej w wielu domach zostało zaniedbane - rozważał pan Tadeusz.

Obecnie nie ma ustawy zmuszającej mieszkańców, przypuścić wielopiętrowych domów, do sprzątania terytorium dookoła domu, gmina nie ma pieniędzy, by zatrudnić kogoś do takiej pracy, dlatego czystość zależy jedynie od sumienia mieszkańców. Z tego powodu północna część miasta jest bardziej zadbaną i uporządkowaną niżeli południowa. Osób przyjezdnych dziwi jednak fakt, że ludziom tu mieszkającym nie przeszkadzają śmiecie, porozrzucane dookoła domów.

Za dużo ludzi, za mało pracy

Ludzi na wsi i w małych miasteczkach jest za dużo, zwłaszcza, że znaczna ich część nie ma obecnie co robić. Gospodarstwa rolne z powodu niezbyt żyznej ziemi nie mają tu perspektywy rozwoju. Ziemia nadaje się jedynie, by hodować las. Ludzie, spostrzegłszy, że na produkty rolne nie ma już takiego jak niegdyś zapotrzebowania zaczęli szukać innych źródeł dochodów. Otwierają sklepy i kawiarnie, szukają wolnych ścieżek w sferze obsługi. W Rudziszkach działa ambulatorium (przychodnia), litewskie przedszkole, ośrodek kultury, 3 kawiarnie, 2 fryzjernie, 7 sklepów, polsko-rosyjsko-litewska szkoła średnia, kilka tartaków, gospodarstwo leśne, kilka osób znajduje zatrudnienie na kolei i w świeżo wyremontowanej stacji kolejowej. Około 300 osób codziennie dojeżdża do pracy do stolicy, kilkadziesiąt pracuje w urzędach w Trokach. A jednak bezrobocie w mieście każdego roku się zwiększa.

Zwrot ojcowski w gminie nie obchodzi się bez zgrzytów, ktoś załatwił wszystkie formalności bardzo szybko, ktoś od wielu miesięcy drogą sądową próbuje dojść do sprawiedliwości. Reforma rolna ruszyła, choć nikt nie wie, kiedy dobiegnie końca.

Mieć jak w mieście

W ciągu ostatnich lat w Rudziszkach wybudowano wiele nowych domów jednorodzinnych. Nasiliło się dążenie, by "mieć jak w prawdziwym mieście". Pojawiła się też ambicja, by nie ustępować innym w wyposażeniu mieszkań, wiele domów wybudowanych w latach ostatnich nie ustępuje domom np. w Trokach. Zanim reforma rolna nie dobiegnie końca, nie zostanie zwrócona ojcowizna, gmina nie sprzedaje, ani nie wydziela działek pod budownictwo.

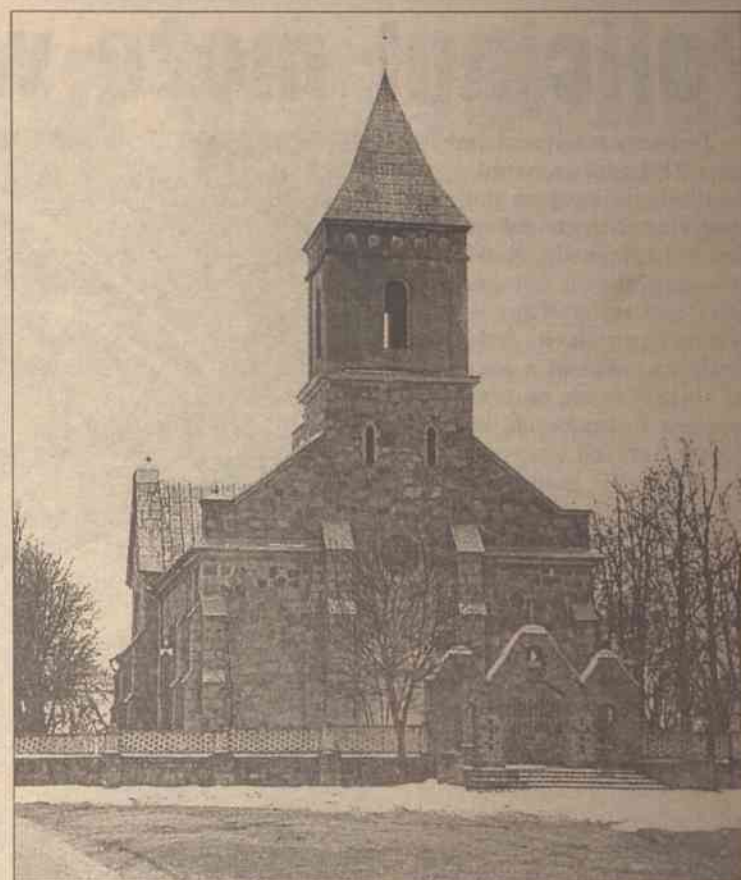
Nabyć ziemię można tu jedynie od prywatnych właścicieli, średnio działka o powierzchni 20 arów jest warta 8-10 tys. litów. A, jak mówi starosta, chętnych nie brakuje.

Władze miasteczka niepokoi również problem przyrostu naturalnego. W 1998 roku zmarło 97 mieszkańców gminy, w 1999 r. - 75, natomiast przyszło na świat w 1998 roku jedynie 47 dzieci i 45 - w 1999 roku. Coraz więcej młodych rodzin decyduje się na jedno dziecko i coraz więcej marzy o... zmianie miejsca zamieszkania. W ciągu ostatnich dwóch lat z Rudziszek wyjechało 75 osób, z okolicznych wsi - 49 osób.

- Gmina rudziska rejestruje również nowych mieszkańców, którzy przybyli tu, by zamieszkać na stałe. Jednak w większości wypadków są to ludzie, którzy za długi sprzedali własne mieszkania w stolicy, coż tu ukrywać, są też rodziny asocjalne. W ciągu ostatnich dwóch lat przybyło do miasta 79 osób, na wieś - 90 osób - zaznaczył starosta gminy

Nie zapomnieć o kwiatach

Jako najważniejsze działania w roku 2000 starosta wymienia ukończenie renowacji budynku szkolnej bursy, by ulżyć dzieciom dojeżdżającym do Rudziszek z okolicznych wsi, a także dzieciom z rodzin wspieranych socjalnie i asocjalnych. W tym budynku ma też się rozmieścić centrum dzienne dla osób niepełnosprawnych i emerytów. Z rekonstrukcją sieci ciepłych w północnej części miasta również nie można zwlekać. Dobrze by było znaleźć środki finansowe czy sponsorów na ogłoszenie własnego konkursu np. na najpiękniejszą zagrodę, by zwycięzcę było stać na wymalowanie np. części domu w tym samym kolorze co sąsiada. By ludzie pamiętając o właściwościach odżywczych marchwi nie zapominali też o kwiatach przy domach, że odnowiona stacja



Od czasu, gdy działalność duszpasterską rozpoczął ks. Krakevičius, coraz więcej wiernych przychodzi do kościoła

kolejowa na tle zieleni i kwiatów będzie reprezentować się dużo lepiej.

Wiosna jest bezlitosna

Osoba, która przybywa do Rudziszek po raz pierwszy, już od razu odczuwa, że powietrze jest tu inne niż w innych miastach. Okrążone sosnowymi lasami, położone w dość malowniczym miejscu Rudziszki mogłyby stać się rajem na ziemi dla wymęczonych miastowiczów. A jednak dla osób przyjezdnych często są dużą wsią, trochę zaniedbaną. I jeżeli zimą śnieg dyskretnie ukrywa wszystkie wady władzy miasta i mieszkańców, wiosna jest bezlitosna. Nieuporządkowane podwórka, zaśmiecony przez mieszkańców przepiękny park, malowane na dwa różne kolory drewniane domy przy centralnej ulicy - nie sprawiają dobrego wrażenia. Ci, któ-

rzy mieszkają tu dłużej, z czasem zauważają więcej plusów niż jedynie czyste powietrze.

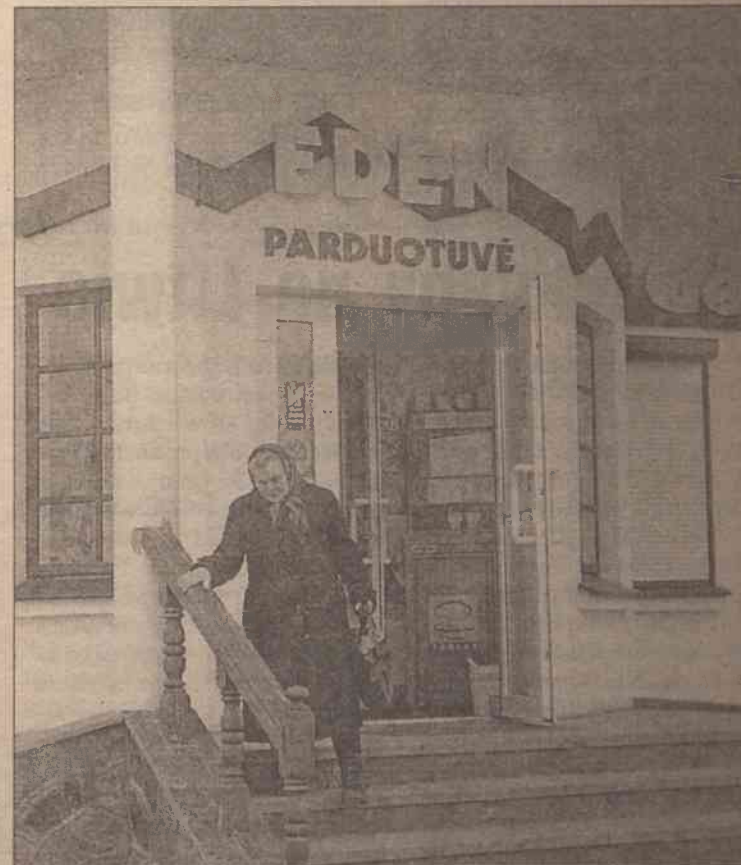
Luksus czy kara Boża

W przyszłości takie miasta będą odróżniać się od innych miast jedynie mniejszym skupiskiem ludności, której znikoma część będzie zajmowała się pracą na roli. Życie w małym miasteczku niczym nie będzie się różniło od życia w dużych miastach, w niektórych krajach już się nie różni. Poza jednym - już teraz w krajach silnie zurbanizowanych uważa się, że życie na wsi, w małych miasteczkach to luksus. Z pewnością jedynie od mieszkańców Rudziszek zależy, czy życie w tym mieście po kilku czy kilkunastu latach nazwą luksusem czy też karą Bożą.

Alina Sobolewska
Fot. Marian Paluszkiwicz



Co tam jeepy, oto najpewniejszy środek lokomocji?



Rudziszczanie mają „raj”, jednak daleki od tego wymarzonego

Na Litwie wciąż dominuje postać brutalnego milicjanta

Policjant może wszystko

- Jesteśmy wdzięczni ambasadzie RP i pani ambasador za umożliwienie naszego pobytu w polskim centrum szkoleniowym w Legionowie. Nawiązaliśmy kontakty z kolegami z Polski, uczestniczyliśmy w imprezach i zawodach. Jesteśmy bardzo zadowoleni z obcowania, szkoda, że nie możemy, ze względów finansowych, kontynuować naszych przyjaznych stosunków. Nie mamy pieniędzy ani na wyjazdy do Polski, ani też na przyjęcie gości u nas - mówi komisarz wileńskiej służby patrolowej policji publicznej Jonas Lazarenka.

Dzięki przedstawicielowi spółki "Polskie Domy Handlowe" mieliśmy okazję w ciągu pół roku wypróbować polski wóz policyjny z zakładów w Lublinie. Według wszystkich charakterystyk bardzo przypadł nam do gustu. O zakupie podobnego radiowozu na razie nie ma mowy... - z ubolewaniem stwierdził komisarz.

Czym się różni nasza policja od polskiej? Chyba tym, że w Polsce proces demokratyzacji trwa dłużej niż u nas. Na Litwie wśród ludzi wciąż dominuje stereotyp milicji, która reprezentowała nieomalże brutalną przemoc. Chociaż, w Polsce funkcjonariusze również "upadli" w oczach społeczeństwa w czasach "Solidarności", kiedy to znajdowali się między barykadami.

Planuje się połączenie

- Wyjeżdżamy na każdy sygnał postępujący na numer 02, potem, uwzględniając rodzaj przestępstwa, informujemy odpowiednie służby - opowiada Jonas Lazarenka. - Kilka oddziałów obsługuje terytoria miejskich komisariatów policji. Mamy patroly samochodowe i oddział mobilny, który służy jako wzmacnienie patroli w miejscach szczególnie "kryminalnych". Pilnuje on porządku podczas masowych imprez, wieców. Funkcjonariusze z tego oddziału mają lepsze przygotowanie...

Do służby patrolowej należą również czworonożni "funkcjonariusze" - konie i psy. Konny oddział policji "wkracza do akcji" mniej więcej od kwietnia i pracuje do listopada, w zależności od pogody.

Ostatnio kierownictwo De-



Panie policjantki zimą cierpią z powodu braku ciepłych kurtek, za to wiosną "rozkwitają" Fot. archiwum wileńskiej służby patrolowej

partamentu Policji oraz Głównego Komisariatu Policji Wilna planują połączenie policji samorządowej z publiczną, uważając, że obie te instytucje dublują swoją pracę. Główny komisarz policji Wilna zapewnia, że do redukcji etatów nie dojdzie. W tych dniach jednak, w pododdziale konnej policji na Belmoncie szła rozmowa o zwolnieniu trenerów sportowych.

Kobiety marzną

- Pracy dużo, a wyjazdy ekip patrolowych musieliśmy zredukować. Na zmianę (12 godzin) mamy benzyny na 40 km. Zmieniliśmy taktykę - więcej chodzimy pieszo, ale i tu szkopał. Do niedawna pomagali nam funkcjonariusze z kompanii policyjnej II pułku MSW - zlikwidowano ją. Pierwszy rok Akademii Prawa, którego studenci wspólnie z nami patrolowali ulice stolicy, przeniesiono do Kowna. Zostaliśmy sami.

Aby nie dopuścić do zmniejszenia poborów, każdy nasz funkcjonariusz 10 dni "odpoczywał" bezpłatnie. Mamy ponad 400 pracowników, więc oszczędność była znaczna - opowiada Lazarenka. - Jeszcze jeden, nie mniej ważny problem, to, że zimą marzną nam panie. Od dłuższego czasu nie otrzymujemy umundurowania, w tym damskich ciepłych kurtek.

W ramach ustawy

- Policjant ma prawo do dowolnego działania, w ramach

ustawy o policji, mającego na celu zapobieżenie przestępstwom. Niezależnie od tego, czy jest funkcjonariuszem drogówki, czy służby patrolowej, może interweniować we wszystkich wypadkach, np. w przypadku kraksy samochodowej. Jeśli jest świadkiem przestępstwa, ma prawo i powinien zatrzymać przestępcę, niezależnie od tego, z jakiej jest służby. Czasami obywatele swoiście interpretują swoje naruszenia i funkcje funkcjonariuszy. Zdaniem niektórych, za naruszenie przepisów drogowych ma prawo ukarać tylko policjant drogówki. To nie jest tak - mówi zastępca komisarza Viktoras Reisas.

Przeprowadzić staruszkę przez ulicę

- Podczas każdego instruktażu mówię swoim funkcjonariuszom, że powinni w czasie zmiany zrobić coś pożytecznego dla ludzi. Jeśli nie zatrzymać przestępcę, to chociażby pomóc staruszce przejść przez ulicę, podać rękę wysiadającej z autobusu kobiecie... Niektórzy, niestety, wstydzą się obcowania z ludźmi, inni boją się, że nie potrafią odpowiedzieć na jakiegokolwiek pytanie i dlatego unikają rozmowy... Kulturowo można nabyć tylko z mlekiem matki, reszty można i trzeba się nauczyć. Pracują u nas przeważnie młodzi ludzie, często brak im doświadczenia życiowego. Przejawia się to w wypadkach wyjazdów do konfliktów rodzinnych.

Irena Litwin

Nie udało się przemycić traktor za granicę

Oczekiwany na Litwie

Nam, zamieszkałym w pobliżu granicy państwowej, wydaje się, że wiele wiemy o przemyśle. A jednak... Otóż przemytnicy wpadają na nowe sposoby swego procederu.

Na przykład obecnie wzięli się za sprzedaż na Litwie skradzionego na Białorusi bydła i sprzętu rolniczego. Znajomi milicjanci białoruscy opowiedzieli o takim oto fakcie. Niedawno pełnili dyżur na szosie Wilno-Grodno w pobliżu białoruskiej wsi Zabłocie. M.in. podobne posterunki graniczne są po to, aby nie wywożono towarów poza granice obwodu grodzieńskiego. Milicjanci pełni więc obowiązki celników. O

godzinie 4 nad ranem na posterunku zatrzymano traktor "Białoruś". Milicja wie, że w takim czasie jedzie pijany albo przemytnik i nie omyliła się. 32-letni, wcześniej sądzony miejscowy mieszkaniec nie miał ani dokumentów na ciągnik, ani prawa jazdy. Przyznał się, że traktor skradł z kołchozu i pędził na zamówienie mieszkańców Litwy, którzy oczekują go na szosie. Milicjanci rzeczywiście znaleźli dwóch mieszkańców rejonu solecznickiego w samochodzie audi. W bagażniku mieli części do traktora z numerami fabrycznymi, tranzytową tablicę rejestracyjną, paszport techniczny traktora oraz upoważnienie, na

podstawie którego mieli przemycić traktor do Litwy. Zatrzymani mieszkańcy Litwy następnie pokazali warsztaty przy granicy, w których skradziony traktor zostałby przygotowany do odprawy na Litwę. Jak się okazało, mieszkaniec Białorusi, który przemycił traktor, kradł nie po raz pierwszy. We wrześniu ub. roku skradł nowy ciągnik "Białoruś" z gospodarstwa leśnego. Pomyślnie przemycił go na Litwę. Jak poinformowano w rejonowym wydziale milicji, śledztwo wykazało, że ta banda dokonała kilku kradzieży bydła i sprzętu rolniczego w różnych rejonach przygranicznych.

Piotr Ryniewicz

Zapoznajmy się: MobiSafe

Stróż samochodów

Czuwa podczas transportowania wartościowych ładunków; chroni osoby, pracujące w niebezpiecznych warunkach, samochody, statki i inną własność osobistą. Pomaga w ustaleniu współrzędnych specjalnych samochodów służbowych, jak też statków na otwartym morzu.

"Pomocnikami" nowoczesnego systemu alarmowego MobiSafe są satelity kosmiczne, z których informacja o tym, gdzie znajduje się obiekt, przekazywana jest do scentralizowanego punktu ochrony. W samochodzie, czy w innym pojeździe instaluje się nieduży bloczek z odbiornikiem, który odbiera sygnały satelitarne. W skład bloczku wchodzi również sprzęt elektroniczny, otwierający i przesyłający sygnały.

Reakcja

Bloczek MobiSafu zaczyna działać od razu po uprowadzeniu samochodu. Wystarczy, jeśli kierowca naciśnie specjalny, ukryty przycisk albo włączy bloczek w scentralizowanym punkcie ochrony. Po włączeniu systemu zaczyna przysyłać informację o

miejscu, gdzie się znajduje samochód, przy czym funkcjonariusze mogą śledzić całą trasę u siebie na komputerze. W stolicy ten system alarmowy, jak również inne, jest połączony z wileńską policją ochrony (ul. Jogailos 3).

Wady i walory

Podstawową i jedyną cechą negatywną MobiSafe jest jego cena.

- Taki system, oczywiście, kosztuje, dlatego mogą na niego pozwolić na razie tylko właściciele drogich samochodów, ale opłaca się wyłożyć okrągłą sumę i płacić co miesiąc abonament, aby spokojnie spać. Wszystkie uprowadzone samochody z systemem MobiSafe (było kilka takich wypadków) zostały zwrócone właścicielom, jedno skradzione auto złapaliśmy w Polsce - mówi główny komisarz Służby Organizowania Ochrony Policji Publicznej Departamentu Policji RL Jefimas Lancmanas.

Na Litwie system MobiSafe zainstalowało już około 100 osób.

Przygotowała Irena Litwin

Kronika kryminalna

Wymachiwał bronią

W piątek wieczorem w Koszdarach policja zatrzymała pijanego funkcjonariusza grupy szybkiego reagowania "Aras", który jadąc samochodem, wymachiwał przez okno swoją służbową bronią. Na ul. Birutės funkcjonariusze zatrzymali vw golf, prowadzony przez 19-letniego T. P., w którym jechał 29-letni st. policjant kowieńskiego pododdziału "Aras" K. Š. Funkcjonariuszowi odebrano pistolet, sam zatrzymany nie stawiał oporu.

Starszy komisarz "Arasu" Ignas Šulinskas powiedział, że pijany funkcjonariusz był zatrzymany w czasie wolnym od służby, niemniej wszczęto dochodzenie służbowe. Zanim zostanie zakończony, "arowiec" został odsunięty z pracy.

Tym razem volvo

W niedzielę o godz. 3.20 kląpedzcy strażacy byli wezwani do pożaru na ul. Kuncų, gdzie palił się samochód. Ogień zniszczył wnętrze auta prawie całkowicie. Pękły szyby w oknach.

Przypuszcza się, że należące do mieszkanki Kłajpedy volvo (1985 r.), zaparkowane na podwórzu jednego z domów, zostało podpalone.

Kryminalny kryminalistyk

Funkcjonariusze wydziału badań specjalnych zatrzymali w Wilnie komisarza policji kryminalnej komisariatu policji nr 3 Vaidasa Kuzminkasa. 33-letni funkcjonariusz jest podejrzewany o wzięcie łapówki. Przypuszcza się, że pieniądze komisarz wziął za zamknięcie sprawy karnej i złagodzenie środka prewencyjnego. Główny komisarz komisariatu Henryk Surowicz oświadczył, że w pracy Kuzminkas nagan nie miał, tylko same pochwały.

Czas na dietę

W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze kalwaryjskiego dro-



gowego punktu kontrolnego zwrócili uwagę na czerwony mercedes, który z Polski na terytorium Litwy wjechał przeciwnie do pasem, drogą, jaką z Litwy przez ten punkt kontrolny wyjeżdżają samochody osobowe. Po przybyciu na miejsce sprawdzenia, mercedes nie zatrzymał się, jego właściciel wyraźnie chciał uniknąć kontroli celników. Inni funkcjonariusze komory celnej, poinformowani przez radio, zatrzymali samochód i zawrócili do sprawdzenia. W bagażniku "uciekacza" znaleziono 770 kg wędzonego boczku i 185 kg salcesonu. Wartość nie zadeklarowanego ładunku oceniono na 8.000 litów. Sam "łakomczuch", bezrobotny mieszkaniec Landwarowa Giennadij L. będzie musiał zapłacić karę w wysokości od 10 do 50 tys. litów. Samochód i nielegalny towar skonfiskowano.

Wypadek drogowy

W sobotę wieczorem w Wilnie miała miejsce kolizja drogową, w której znalazł się st. komisarz wydziału badań specjalnych. Podczas kraksy ucierpiał 2 osoby, które leczą się w domu.

Do wypadku doszło na ul. Plytinės. Samochód st. komisarza S. P. škoda felicia wyjechał na przeciwny pas i wpadł na audi 80, którego pasażer i kierowca ucierpeli.

Przygotowała Irena Bakunowicz

Władimir Putin - wygrał wybory w pierwszej turze

Z rezydenta na prezydenta

(Dokończenie ze str. 1)

W komentarzu do wyborów w Rosji MSZ Litwy podkreśliło, że oczekuje od prezydenta-elekta Władimira Putina konstruktywnego dialogu i korzystnej dla obu stron współpracy. Z kolei wicemarszałek Sejmu, konserwatywa Arvydas Vidžiūnas oznajmił podczas wczorajszej konferencji prasowej w parlamencie, że nie podziela obaw niektórych sił prawicowych w Rosji co do „niedemokratycznego” Putina: „Osobiście nie mam takich obaw. Myślę, że w najważniejszych sprawach uda się nam znaleźć wspólny język z nowym prezydentem Rosji” - powiedział.

Przyspieszyć opracowanie programu gospodarczego

Wybrany w niedzielę na prezydenta Rosji Władimir Putin powiedział wczoraj, że należy przyspieszyć opracowanie programu gospodarczego rządu - podała agencja Interfax.

Na spotkaniu z wicepremiera Putina podkreślił, że ci, co pracują nad programem gospodarczym rządu, powinni zintensyfikować pracę, by wszystkie pomysły „znalazły swoje odzwierciedlenie w dokumentach”. Jednocześnie Putin podziękował rządowi, na którego czele stoi po dziś dzień, za to, że „mimo gorączki wyborczej”, w ciągu ostatnich miesięcy zdołał osiągnąć „lepsze niż się spodziewano wyniki makroekonomiczne”.

Wielu obserwatorów rosyjskiej sceny politycznej zwracało uwagę na brak konkretnego programu gospodarczego Władimira Putina, który wygrał w niedzielnych wyborach prezydenckich.

Pierwsze reakcje rosyjskich polityków

Pierwsze reakcje rosyjskich polityków na wybór Władimira Putina na prezydenta Rosji świadczą o tym, że dla nikogo jego zwycięstwo nie było zaskoczeniem. Z opublikowanych wczoraj wypowiedzi nie wynika jednak, by politycy mieli jasny obraz tego, co zrobi nowy prezydent.

Borys Jelcyn (były prezydent): Pokazano go w telewizji, gdy opowiadał swemu następcy przez telefon komórkowy, jak to się założył z córką, czy Putin dostanie 51 czy 52 proc. głosów.

Jurij Łużkow (burmistrz Moskwy): „Wielu mówiło o drugiej turze, lecz wynik był od początku oczywisty”. „Dla Putina to dobrze, że nie będzie drugiej tury”.

Michail Gorbaczow (jeden z prezydentów dawnego ZSRR): „Wybory były ważne. Putin - pewnym zwycięzcą, a to - czy w pierwszej czy w drugiej turze - nie było istotne”. „Jelcyn i jego otoczenie liczyli na Putina, któremu, chociaż próbowali, nie udało się zdystansować (od jelcynowskich kregów)”.

„Putin ma szczęście, że społeczeństwo ma dosyć przeszłości, chce podnieść się z kolan i podnieść czoło. Pojawili się nowi ludzie, przedsiębiorcy, którzy mogą działać odpowiedzialnie a nie są oligarchami”.

Wiktor Czernomyrdin (były premier): „Putin to człowiek, który poważnie podchodzi do swej pra-



Prezydent Rosji Władimir Władimirowicz Putin urodził się 7 października 1952 r. w Leningradzie. W 1975 r. ukończył wydział prawa tamtejszego prestiżowego uniwersytetu. Mówi płynnie po niemiecku. Jego hobby to sport, a szczególnie zapasy i karate (ma czarny pas). Putin jest żonaty. Ma dwoje dzieci
Fot. EPA-ELTA

cy, który może zaprowadzić dyscyplinę i porządek, przyspieszyć rozwój gospodarczy, wreszcie - jest - co pokazały wybory - człowiekiem, jakiego potrzebowało społeczeństwo”. „To będzie dyktatura prawa, lecz powrót do rządów autorytarnych nigdy już nie nastąpi”.

Borys Niemcow (były wicepremier, reformator): „Nie jest jasne, co Putin teraz zrobi. Po wyborach rozpocznie się walka o wpływy między oligarchami (wpływowi i bardzo zamożni biznesmeni) a liberalnymi ekonomistami. Walka ta będzie trwać, bowiem jest to walka o wybór drogi, jaką pójdzie Rosja i o kontrolę zasobów, w tym finansowych”.

Zaczął w KGB

Władimir Putin karierę zawodową rozpoczął w radzieckim KGB, przemianowanym potem na Federalną Służbę Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB), gdzie pracował ponad 20 lat. W lipcu 1998 roku objął stanowisko dyrektora tej instytucji.

Zanim został p.o. prezydentem, Putin pełnił też m. in. obowiązki doradcy mera Petersburga (demokraty Anatolija Sobczaka) i sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Zwykle mało mówny, rzadko pojawiający się w telewizji Putin nie jest typem charyzmatycznego przywódcy. Znaną jego cechą jest za to lojalność wobec politycznych protektorów. Uważany jest za człowieka Anatolija Czubajsa, liberalnego ekonomisty i byłego wicepremiera.

Po raz pierwszy na rosyjskiej scenie politycznej Putin pojawił się we wczesnych latach 90., gdy z kontrwywiadu trafił na stanowisko doradcy mera Petersburga Anatolija Sobczaka. Pozostawał w cieniu swego szefa i szybko zasłużył na miano „szarej eminencji”, zyskując coraz większy wpływ na lokalną administrację.

„Byłby świetnym premierem”

Często przewodniczył posiedzeniom władz miasta pod nieobecność Sobczaka. Był również odpowiedzialny za zagraniczne kontakty władz miejskich, a w 1994 roku został pierwszym zastępcą przewodniczącego rady miejskiej.

Gazeta „Kommiersant” w połowie lat 90. cytowała zwolenników Putina, którzy utrzymywali, że „spotkania rady miejskiej prowadzi tak sprawnie, że byłby z niego świetny premier”. Obecnie podkreśla się, że to właśnie Putin skłonił Sobczaka do zapoczątkowania reform rynkowych w Petersburgu. On też wspomagał mera miasta, gdy Sobczakowi zarzucano nadużywanie władzy.

W połowie lat 90. Putin przyznał, że służył w radzieckich służbach specjalnych, w tym - przez wiele lat - był radzieckim szpiegiem w Niemczech. Wyznanie Putina nie wpłynęło na jego przyjazne stosunki z Sobczakiem. „To nie człowiek KGB, to mój uczeń” - mówił wtedy mer Petersburga.

Marzył od dzieciństwa

Już jako p.o. prezydenta Putin powiedział w wywiadzie-rzecz, udzielonym rosyjskim dziennikarzem i opublikowanym w postaci książki, że o pracy w KGB marzył od dzieciństwa.

„Jeszcze zanim ukończyłem szkołę, chciałem pracować w wywiadzie, chociaż wydawało się to nieosiągalne, prawie jak lot na Marsa” - wspominał Putin. „Moje wyobrażenia o KGB ukształtowały romantyczne opowieści o pracy w wywiadzie - mówił dalej. - Mogę bez przesady powiedzieć, że byłem udanym produktem patriotycznego wychowania sowieckiego człowieka”. Po porażce Sobczaka w wyborach w 1996 roku Putin objął stanowisko zastępcy wpływowego Pawła Borodina, od-

powiedzialnego za finanse Krempla. Nową posadę Putinowi załatwił Czubajsa.

Po upływie roku Putina zaproszono do pracy na czele Głównego Urzędu Kontroli w kancelarii prezydenta Rosji. W tym samym czasie był też pierwszym zastępcą szefa administracji prezydenta Rosji.

Zwolennik „Imperium”

Jako osoba odpowiedzialna za stosunki Krempla z 89 regionami Rosji Putin dał się poznać jako zdecydowany zwolennik „imperium”, szybko ucinając dyskusje o większej niezależności regionów.

„Gdy pracowałem w Głównym Urzędzie Kontroli, był jednym z radykalnych biurokratów, którzy przyjęli bardzo twardą postawę wobec lokalnych baronów” - powiedział agencji Reuters Igor Bunin, szef jednego z rosyjskich instytutów politologicznych.

W lipcu 1998 roku Putin stanął na czele FSB, zastępując Nikołaja Kowalowa, uznanego przez Kreml za osobę zbyt samodzielnie.

Uznanie Jelcyna

Od marca 1999 roku Putin pełnił funkcję sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Nominację na to stanowisko uznano w Rosji za dowód uznania byłego prezydenta Borysa Jelcyna dla okazywanej przez Putina lojalności i efektywności jego pracy, która nie potrzebowała rozgłosu.

W sierpniu ubiegłego roku, po dymisji Siergieja Stiepaszyna, Putin został premierem Rosji. Niedługo potem rosyjski prezydent ogłosił go swoim kandydatem w wyborach prezydenckich. W wystąpieniu telewizyjnym Jelcyn określił Putina mianem człowieka, któ-

ry będzie w stanie konsolidować rosyjskie społeczeństwo i kontynuować reformy.

W ubiegłorocznych grudniowych wyborach parlamentarnych w Rosji popierające Putina prokremlowskie ugrupowanie „Jedność” zostało drugą (po komunistach) najsilniejszą frakcją parlamentarną. Utworzone zaledwie na trzy miesiące przed wyborami, swą popularność zawdzięcza głównie Putinowi i jego zdecydowanej polityce wobec Czeczenii.

Wzrost popularności

31 grudnia 1999 roku świat obiegła wiadomość, że Jelcyn odchodzi ze stanowiska prezydenta, a na swe miejsce tymczasowo wyznacza Putina. Od tego czasu popularność Putina w społeczeństwie jeszcze wzrosła. Rosjanie cenią go przede wszystkim za stanowczość i twardą rękę wobec Czeczenii. Mają też nadzieję, że młody, dynamiczny przywódca zdoła odbudować potęgę i prestiż Rosji na arenie międzynarodowej.

On sam w wywiadzie dla gazety „Kommiersant”, udzielonym na początku marca, swoją politykę scharakteryzował słowami: „Bić jako pierwszy, ale tak, żeby przeciwnik już nie wstał”. W sprawie Czeczenii podkreśla, że operacja wojskowa zostanie doprowadzona do końca, a celem wojsk rosyjskich jest całkowita likwidacja zbrojnych „terrorystycznych” ugrupowań i zatrzymanie przywódców bojowników.

Jednocześnie zapewnia, że Rosja pozostanie państwem demokratycznym, a jej społeczeństwo będzie się cieszyło swobodami obywatelskimi. Zapowiada kontynuowanie reform rynkowych i zapewnia, że Rosja nie stworzy nowej żelaznej kurtyny, lecz pozostanie krajem otwartym na świat. W wywiadzie dla BBC nie wykluczył nawet przystąpienia Rosji do NATO, jeśli tylko byłaby ona traktowana tam jako partner.

Obawy

Jednak przeszłość Putina - praca w służbach bezpieczeństwa - i twarde stanowisko wobec Czeczenii wywołują obawy, czy po zwycięskich wyborach nie wprowadzi w Rosji autorytarnych rządów.

Zachód od początku bacznie obserwuje p.o. prezydenta Rosji. Choć nie szczędzi Putinowi krytyki za sposób, w jaki prowadzi wojnę w Czeczenii, to jednak nie zamierza zrywać z nim stosunków. Od stycznia Moskwę odwiedziło już kilku zachodnich ministrów spraw zagranicznych, w tym szefowa dyplomacji amerykańskiej Madeleine Albright, a także sekretarz generalny NATO George Robertson i premier Wielkiej Brytanii Tony Blair.

Wszyscy dobrze ocenili Putina. „Jest on bardzo inteligentny i potrafi się skoncentrować na tym, co chce osiągnąć w Rosji” - mówił o Putinie Tony Blair.

Mistrzostwa Litewskiej Ligi Piłki Nożnej

Wicemistrz - liderem

Liderem rozpoczętych w ubiegły weekend mistrzostw Litewskiej Ligi Piłki Nożnej został zeszłoroczny wicemistrz - wileński „Žalgiris”, który w pierwszej rundzie mistrzostw pokonał stołeczną „Polonię” 3:0.

Od zwycięstwa rozpoczął swe występy w mistrzostwach Litwy klub „Atlantas” pokonując na własnym polu - 2:0 - jedenastkę z Gargždai „Banga”. W

ubiegłorocznych rozgrywkach „Atlantas” był na trzeciej pozycji. Natomiast ubiegłoroczni mistrzowie, piłkarze zespołu „Kauņas” nie zdołali pokonać jedenastki z Olity „Dainava” i spotkanie skończyło się bezbramkowo - 0:0. Remisem zakończyły się też dwa pozostałe spotkania: poniewieski „Ekranas” - kowieński „Atletas-Inkaras” - 1:1; kowieńska „Korida” - kiejdański „Nevežis” - 1:1.

„Kinder” spada

Danilović nie zagrał

Dzisiejszy przeciwnik wileńskiego klubu „Lietuvos rytas” w rewanżowym półfinałowym meczu rozgrywek o Puchar R. Saporty, włoski zespół „Kinder” doznał ósmej porażki i z drugiego miejsca spadł na trzecią pozycję w tabeli rozgrywek mistrzostw Włoch. Mecz ten będziemy mogli obejrzeć w programie TV3 o godz. 20.30.

Włoski klub „Kinder” bez Serba Predraga Danilovića, pauzującego z powodu bólu pleców, musiał uznać wyższość koszykarzy bolońskie-

go klubu „Paf” - 66:74. W ekipie „Kinder” 22 punkty zdobył Hugo Sconochini. Po 14 punktów zapisali Saulius Štombergas, broniący barw „Kinderu”, i Alessandro Abbio. Wśród koszykarzy zespołu „Paf” wyróżnił się Carlton Mayers, zdobywca 20 punktów oraz litewski koszykarz Artūras Karnišovas, który zdobył 17 punktów.

Na drugie miejsce rozgrywek mistrzostw Włoch awansował zespół z Treviso „Benetton”, który pokonał - 86:56 - ekipę z Mediolanu „Adecco”.

Mistrzostwa Świata w wielobojach siłowych

Brazowy medal dla Polaków

Reprezentacja Polski zdobyła w Londynie brązowy medal drużynowych mistrzostw świata w trójboju siłowym.

Złoty przypadł zespołowi USA, a srebrny Rosji. Na czwar-

tym miejscu uplasowała się reprezentacja Austrii. Piątą lokatę zajęli zawodnicy Niemiec. Finlandia uplasowuje się na szóstym. Startowały ekipy z 38 krajów.

Jarosław Wierczuk dwunasty na torze Suzuka

Strata jednej rundy

Polski kierowca, Jarosław Wierczuk zajął 12 miejsce w pierwszym w tym sezonie wyścigu samochodowej Formuły 1, Japończyk Toranosuke Takagi z zespołu PIAA.

Wyścig przeprowadzono w dwóch częściach. Po 10 okrążeniach został on przerwany z powodu deszczu. Po wznowieniu kierowcy mieli do pokonania jeszcze 22 okrążenia. Takagi, zajmujący po 10 okrążeniach dopiero ósme miejsce, na

schnącym szybko torze odrobił straty, wychodząc na prowadzenie. Zwycięzca pokonał najszybciej jedno okrążenie uzyskując czas 1.46,734, co daje przeciętną prędkość 197,79 km/godz. Wierczuk po 10 okrążeniach był na 11 pozycji, ale wyprzedził go jeszcze bardzo skuteczny w drugiej części wyścigu Masahiko Kondo. Polak stracił do zwycięzcy jedną rundę, a najlepszy jego czas okrążenia to 1.49,280. Partner polskiego kierowcy z zespołu Cosmo Oil Cerumo, Yuji Tachikawa zajął 8 miejsce.

Półmaraton w Lizbonie

Najlepszy czas na świecie

Kenijczyk Paul Tergat uzył w Lizbonie najlepszy czas na świecie w historii półmaratonu, pokonując dystans 21,097 km w 59 minut i 5 sekund, za co otrzymał w nagrodę 100 tys. dolarów.

Tergat o 12 sekund poprawił

należący do niego rekord. 4 kwietnia 1998 roku osiągnął w Mediolanie wynik 59 minut 17 sekund. W gronie kobiet zwyciężyła Kenijka Tegla Loroupe - 1:07,24, do której należy najlepszy czas na świecie w maratonie.

Mistrzostwa Europy w karate fudokan

13 medali

Trzynastcie medali 8 stylowych mistrzostw Europy seniorów w karate fudokan zdobyli w Pradze reprezentanci Polski.

Rywalizowało 227 zawodni-

czek i zawodników z 23 krajów. Dwukrotnie na najwyższym stopniu podium stanął Krzysztof Neugebauer, przyczyniając się do zwycięstwa drużyn w kumite i kata.

Formuła 1 - Grand Prix Brazylii

Drugie z rzędu



Bolid stajni z „Jaguar” Eddiego Irvine po wypadku

Fot. EPA-ELTA

Niemiec Michael Schumacher został zwycięzcą Grand Prix Brazylii - drugiej eliminacji mistrzostw świata Formuły 1, która odbyła się na torze Interlagos w Sao Paulo.

Było to drugie z rzędu zwycięstwo Michaela Schumachera w tym sezonie i 37 w karierze. Niemiec umocnił się na pozycji lidera klasyfikacji mistrzostw świata kierowców i już o 14 pkt wyprzedza swojego partnera z zespołu Ferrari, Brazylijczyka Rubensa Barrichello. Był to pierwszy triumf kierowcy zespołu Ferrari w Brazylii od 1990 roku, kiedy to wygrał Francuz Alain Prost.

Brytyjczyk David Coulthard (McLaren) zajął drugie miejsce, lecz został po wyścigu zdyskwalifikowany, gdyż jego McLaren nie przeszedł kontroli technicznej. Pięć i pół godziny po zakończeniu zawodów komisja techniczna ogłosiła, że w samocho-

dzie Coultharda na nieprzepisowo niskiej wysokości zawieszony był przedni spojler. Ponieważ przepisy dopuszczają minimalny przeswit 50 mm, a w McLarenie brytyjskiego kierowcy zmierzono 43 mm, podjęto decyzję o dyskwalifikacji.

Ta zła wiadomość zastała Coultharda w drodze na lotnisko, skąd miał się udać do Londynu, świętując swoje wypadające w poniedziałek 29 urodziny. Team McLaren złożył protest, tłumacząc, że zmiana parametrów samochodu nastąpiła w czasie wyścigu po wyboistym torze Interlagos.

Nie wiadomo, czy drugi z McLarenów miał zawieszony spojler na regulaminowej wysokości, gdyż prowadzony przez broniącego tytułu mistrza świata Fina Miki Hakkinena, który prowadził do 30 okrążeń, bolid uległ awarii i nie dojechał do mety. Komisja techniczna badała samo-

chody kierowców, którzy zajęli sześć czołowych miejsc.

Po dyskwalifikacji Coultharda na drugie miejsce awansował trzeci na mecie Włoch Giancarlo Fisichelli (Benetton). Trzecie miejsce przypadło Niemcowi Heinzowi-Haraldowi Frentzenowi (Jordan). Dzięki decyzji komisji technicznej pierwszy punkt w karierze zdobył brytyjski dwudziestolatek Jenson Button (Williams), który przesunął się z siódmego miejsca na szóste. Liderem przez kilka okrążeń był również faworyt gospodarzy Barrichello. Z rywalizacji wyeliminowała go awaria silnika, który zapalił się na 27 okrążeniu. Dobrze spisywał się wicemistrz świata Brytyjczyk Eddie Irvine, obecnie zawodnik Jaguara, ale na 20 okrążeniu wypadł z trasy. W sobotę, po wypadkach na treningu Fina Miki Salo i Brazylijczyka Pedro Paolo Diniza, z wyścigu wycofała się drużyna Saubera.

WYNIKI GRAND PRIX BRAZYLII
PO DYSKWALIFIKACJI COULTHARDA

1. Michael Schumacher (Niemcy) Ferrari	1:31.35,271
(przeciętna prędkość 200,403 km/godz.)	
2. Giancarlo Fisichella (Włochy) Benetton-Supertec	9,898
3. Heinz-Harald Frentzen (Niemcy) Jordan-Mugen Honda	42,268
4. Jarno Trulli (Włochy) Jordan-Mugen Honda	1.12,780
5. Ralf Schumacher (Niemcy) Williams-BMW	strata 1 okrążenie
6. Jenson Button (W. Brytania) Williams-BMW	1 okrążenie
7. Jos Verstappen (Holandia) Arrows-Supertec	1 okrążenie
8. Pedro de la Rosa (Hiszpania) Arrows-Supertec	1 okrążenie
9. Ricardo Zonta (Brazylia) BAR-Honda	2 okrążenia
10. Gaston Mazzacane (Argentyna) Minardi-Ford	2 okrążenia

KLASYFIKACJA MISTRZOSTW
ŚWIATA KIEROWCÓW
PO DWÓCH WYŚCIGACH

1. Michael Schumacher (Niemcy) Ferrari	20 pkt
2. Giancarlo Fisichella (Włochy) Benetton	8
3. Rubens Barrichello (Brazylia) Ferrari	6
4. Ralf Schumacher (Niemcy) Williams	6
5. Heinz-Harald Frentzen (Niemcy) Jordan	4
6. Jacques Villeneuve (Kanada) BAR	3
7. Jarno Trulli (Włochy) Jordan	3

KLASYFIKACJA KONSTRUKTORÓW

1. Ferrari	26 pkt
2. Benetton	8
3. Jordan	7
4. Williams	7
5. BAR	4

SPRINTEM

■ Bombę amatorskiej roboty zawierającą sześć kilogramów materiału wybuchowego, ukrytą pod trybuną honorową na stadionie w Lushnji, znaleziono przed piłkarskim meczem ligi albańskiej. Ładunek, zdalnie sterowa-

ny, miał wybuchnąć podczas meczu Lushnja - Elbasan, na którym spodziewano się 12 tys. widzów. Policja określiła bombę jako o „dużej sile rażenia”. Niebezpieczny przedmiot udało się rozbroić 30 minut przed rozpoczęciem spotkania. Jedyne 300 kibiców zdecydowało się pozostać na stadio-

nie i obserwować mecz. Lushnja wygrała 4:0.

■ Francuz Mickael Pichon na Suzuki wygrał oba przejazdy motocrossowych zawodów o Grand Prix Portugalii w klasie motocykli 250 ccm, zaliczane do klasyfikacji mistrzostw świata. Pichon prowadzi także w łącznej klasyfikacji MŚ.

